Nr. 137 Sobota, 18 czerwca 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

JAN ŚCIBOR.

Poczucie odpowiedzialności słowa.

„Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludom mówi,
Są takie, które szepce swemu narodowi,
Są inne, które zwierza przyjaciołom domu,
Są takie, których odkryć nie może nikomu".
A. Mickiewicz.

Miarą wartości moralnej każdej wykonywanej pracy jest bezwątpienia poczucie wynikającej z niej odpowiedzialności. Zasada ta słuszna zawsze odnosi się w całej swej rozciągłości do dziennikarstwa, jako że to ostatnie jest największym, najaktywniejszym za naszych czasów kolporterem wszystkiego, co wpływa na takie, lub inne skierowanie myśli, na zapłodnienie ich dobrem, lub złem, na pogłębienie ich nurtu, lub też płytkie rozlanie po martwej płaszczyźnie. Prasa to niezrównany dziś wytwórca suggestji i jednocześnie ujemnych, lub dodatnich nastrojów. Prasa to narząd społeczny olbrzymiej doniosłości, którego takie, lub inne działanie odbija się na wszystkich dziedzinach życia nietylko jednego narodu, lecz staje się czynnikiem wielkiej wagi w stosunkach międzynarodowych. Charakterystyczną jest rzeczą, iż polski projekt rozzbrojenia moralnego w jednym z punktów swych pragnął obronić ludy od judzącej zbyt często roboty dziennikarzy, puszczających w świat kłamliwe i mącące spokój powszechny wiadomości.

W bycie wewnętrznym społeczeństwa nie idzie o mącenie lub niemącenie mu spokoju. Zatykanie ludziom uszu błogosławioną watą, która nie przepuszczałaby niczego, co narusza filisterski błogostan, byłoby złą usługą prowadzącą wprost do obskurantyzmu i stagnacji. Ale od rozumnej i uczciwej, choć rozważnej szczerości, od czujności, reagującej na wszystkie istotne niebezpieczeństwa i patologiczne procesy — do specjalnego umiłowania zjawisk przeważnie negatywnych i pisania o nich bezustanku w sposób przesadny i krzykliwy jest przestrzeń nieskończona. Przestrzeń ta dla znacznej części prasy niestety nie istnieje. A właściwie przestaje istnieć co raz bardziej.

Dlaczego?... Sądzę, że można znaleźć jedno tylko wytłumaczenie tego aż nadto posępnego faktu: konkurencję. Współzawodniczyć przy pomocy realnego duchowego wysiłku niełatwo. To wymaga własnego nieco głębszego myślowego życia, a pozatem nie daje doraźnych i bezpośrednio działających efektów. To poza tem istotnie nie będzie ocenione często bardzo przez masy niewybredne, które na drukowanym arkuszu gazety uczą się nieledwie zarówno czytać jak interesować się życiem ogólnem. Stąd wypływa jednakże większa jeszcze odpowiedzialność prasy. Ma ona na sumieniu tworzące się wyobrażenia tych niezliczonych wprost tysięcy, które przyjmują drukowane słowo na wiarę.

Czy z tej doniosłej roli dziennikarstwo zdaje sobie należycie sprawę?... Odpowiedź na to w zbyt wielkiej ilości wypadków musi niestety wypaść negatywnie. Prasa, z dość nielicznemi wyjątkami, jest naogół złym i lekkomyślnym pedagogiem. I nie dość na tem — nieraz bezecnym wprost deprawatorem kształtujących się dopiero umysłów, którym miast zdrowej strawy dostarcza bezustannych podrażnień. Odnosi się to nietylko niestety do t. zw. pism bulwarowych — te ostatnie z bulwaru wpadają prosto w rynsztok i później już nie mogą się z niego wydostać... zanieczyszczają one dusze straszliwie... Lecz i dzienniki, na wyższym znacznie utrzymujące się niby to poziomie, uprawiają w stosunku do psychiki czytelników swych raz w raz robotę niszczycielską. Weźmy choćby t. zw. prasę partyjną, żali lwia część energji jej nie uchodzi na ciągłe dolewanie oliwy do ognia t. j. na podsycanie wpajanego programowo w możliwie liczne zastępy przez daną klikę polityczną wszechstronnego niezadowolenia.

Odbywa się to również nie przy mocy środków jedynie godziwych i szlachetnych. Zwykłą taktyką jest tu wyolbrzymianie wszelkich usterek organizacyjnych albo dolegliwości nieuniknionych w pewnych warunkach szczególnej gospodarczych. Tym nieomylnym sposobom towarzyszy kłamliwe przekręcanie intencji, choćby najlepszych, ludzi innych przekonań, szczególniej o ile z rąk ich pragnie się wyrwać władzę. Niedaleko od tego odbiega metoda świadomej niedyskrecji i notorycznego plotkarstwa, obliczona wyraźnie na niedojrzałość i prymitywną ciekawość tłumów, których mechanicznej tylko zapoczątku umiejętności czytania tak bardzo był przeciwny Renan, widzący w tem grzebanie prawdziwej kultury.

My arystokratyzmu duchowego Renana nie dzielimy, przeciwnie chcielibyśmy aby sztukę czytania posiadali wszyscy, nie możemy się jednak pogodzić z wyzyskiwaniem tej umiejętności początkujących dopiero w myśleniu przez robiących na nich swe niecne interesy nieuczciwych handlarzy wiadomości. Na inny tytuł nie zasługuje bowiem rodzaj prasy, będący niczem więcej jak przelicytowywaniem się na oszałamiający i ogłupiający stek „nowin", jedno mających na widoku: porazić mózg i oczy wchłaniających je z chorobliwą chciwością kinematograficznych wrażeń.

Tak, prasa tego rodzaju to kinematograf, którego filmów i ich treści nie cenzuruje żadna obywatelska i wprost ludzka dbałość o konsekwencje szerzonych i hojną dłonią rozrzucanych emocji. Śród emocji tych, ileż miejsca zajmuje w tysięcznych swych odmianach z b r o d n i a. Na niej, na jej opisach, na najwstrętniejszem nieraz wnikaniu w jej kulisy — kształcą się odbiorcy piśmideł zasypujących dziś pół świata. A potem wywlekanie na szeroką arenę spraw prywatnych, rodzinnych, często takich, których poznanie dać może tylko niezdrowy dreszcz zmysłowy. Ale o ten d r e s z c z idzie właśnie spekulantom prasowym w pierwszej linji. Na nim opierają swe rachuby. Informują więc czytelników o wszystkiem, co jest prawdą lub przypuszczeniem, co zostało istotnie ustalone, lub pozostaje w stadjum dociekań i rozważań dopiero... Idzie bowiem nie o wzbogacenie myśli lub rozszerzenie świadomości lecz o łechtanie i podniecenie wyobraźni głównie, o utrzymanie jej w ciągłem napięciu.

I to sprawia, że tak znaczna część prasy sypie „wiadomościami" prawdziwie z piekła rodem, nie przesiewając ich przez żadne sito. Nie rozróżniając pogłoski od faktu, prawdy od kłamstwa, a z pomiędzy prawd nawet nie wyłączając nigdy takich, których niewczesne rozgłaszanie szkodę przynieść może jedynie miast pożytku. O dobrej radzie Adama Mickiewicza myśli w uprawianiu swego procederu nieodpowiedzialnych i obojętnych na skutki i n f o r m a t o r ó w t y l k o — bardzo niewielu. Ale czy tak być musi? Czy uczciwy, pełen dobrej woli i poważnych intencji, uosobionych w tylu wartościowych ludziach, klan dziennikarski nie założy nigdy veto przeciwko „bulwarowej" wrzaskliwości i łobuzerskiej aż zbyt często gadatliwości ogłupiających łapczywie chwytające byle świstek z sensacyjnemi tytułami tłumy. Zali niema sposobu poddania ich kontroli jakiejś zawodowej instancji, na straży stojącej godności i zarazem użyteczności prasy, jako jednej z najpotężniejszych dziś dźwigni orjentowania ogółu.

Czyż w dalszym ciągu spekulacyjne popisy dziennikarskich rycerzy przemysłu zabagniać muszą dusze, wyrabiać złe i podejrzane gusta, lub mnożyć amatorów karygodnych przygód? Czyż w najszybszych i najbardziej interesujących informacjach nie można dokonać należytej selekcji? Czy nie można ich poddać pewnym wyższym względom? Czy nie stanowi to obowiązku prasy, jako całości, dbającej o swój honor i wartość swej współpracy w owym czynie, który jest budowaniem dobrego jutra Narodu? To pytanie nasuwa mi się co raz częściej. Zmiany złego na dobre nie spodziewam się nigdy bowiem od jakichś nakazów, lub zakazów, lecz od zbudzenia się w samych ludziach niezbędnego poczucia odpowiedzialności.

Z ostatniej chwili.

Deklaracja mocarstw wierzycielskich
w sprawie odroczenia spłat reparacyjnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch). Z Lozanny donoszą: Dzisiejsze drugie posiedzenie plenarne konferencji reparacyjnej rozpoczęło się o godz. 10-tej rano. Posiedzenie zapowiedziane było jako poufne, jednakże zaraz na początku wezwano prasę na salę, poczem Mac Donald oświadczył, że przeprasza przedstawicieli prasy, iż wzywa ich w ostatniej chwili, ale dziś rano postanowiono zakomunikować im ważny dokument, a mianowicie deklarację głównych mocarstw wierzycielskich w sprawie zawieszenia płatności odszkodowań na okres konferencji reparacyjnej. Po odczytaniu deklaracji Mac Donald poprosił dziennikarzy o opuszczenie sali obrad.

Treść deklaracji.

Lozanna. (PAT). Tekst deklaracji Anglji, Francji, Włoch, Belgji i Japonji w sprawie zawieszenia spłat płatności reparacyj, ma treść następującą:

Rządy wyżej wymienione, głęboko przeświadczone o rosnącej powadze niebezpieczeństw ekonomicznych i finansowych, które grożą światu i o pilności problemów, których zbadanie jest misją konferencji, głęboko przekonane, że problemy te wymagają rozwiązania końcowego, dokładnego i zmierzającego do poprawy stosunków w Europie i że rozwiązanie to powinno być szukane bez zwłoki i bez przerwy, aby mogło być załatwione w ramach porozumienia uniwersalnego, stwierdzając dalej, że pewne płatności reparacyj i długów wojennych przypadają na początek lipca br. — są zdania, że celem umożliwienia bez przerwy kontynuowania prac konferencji, że nie przesądzając rozwiązania, które może być później osiągnięte, przeprowadzenie spłat należnych rządom uczestniczącym w konferencji z tytułu odszkodowań albo długów wojennych winno być wstrzymane na czas konferencji, która zgodnie z wolą niżej podpisanych musi osiągnąć rezultaty w możliwie najkrótszym okresie czasu. Rozumie się, że decyzja powyższa nie dotyczy serwisu pożyczek emitowanych na rynkach. Rządy podpisane oświadczają, że o ile o nie idzie, gotowe są działać zgodnie z powyższym układem i wzywają inne rządy wierzycielskie, uczestniczące w konferencji do zajęcia tego samego stanowiska.

Deklaracja podpisana jest w imieniu W. Brytanji przez Neville Chamberlainea, w imieniu Francji przez Herriota, Włoch — przez Mosconiego, Belgji — Hymansa i Japonji — Yoszitę.

Między republiką a murem celnym.

Irlandja przeciw Anglji.

Sprawa irlandzka utknęła na martwym punkcie. Z iście brytyjską elegancją wymienili wizyty członkowie obydwu rządów. Któżby pomyślał, że chodzi o odłączenie najbliższego sąsiada Anglji od Brytyjskiego Imperjum? Z pobłażliwością starszego, wyrozumiałego przyjaciela poczynili angielscy ministrowie pierwszy krok, udając się we trzech do Dublina. Ku wielkiemu przerażeniu irlandzkich niepodległościowców, de Valera rewizytował rząd angielski w Londynie. Dublin zaniepokoił się, przebąkiwano o „zdradzie" de Valery, obawiano się ustępstw na punkcie przysięgi. Góra zrodziła mysz! O czem mówili angielscy ministrowie z de Valerą, dokładnie niewiadomo. Jedno tylko jest pewne: żadnego porozumienia nie osiągnięto.

Nieprzejednani sinn - feiniści nie kontentują się już odmową przysięgi; żądania ich sięgają dalej: jako warunek nieodłączania się od Imperjum miał de Valera zażądać przyłączenia Ulsteru do Wolnego Państwa. Ulster protestancki, skolonizowany przez Anglików, nie wchodzi w skład Wolnego Państwa Irlandzkiego i pozostawał wierny swej macierzy. Postawienie dziś na porządku dziennym sprawy Ulsteru równa się rozpętaniu nowej burzy.

Czy Anglja nie mogłaby poradzić sobie z Irlandją siłą zbrojną? To nie ulega wątpliwości, ale skutki pyrrhusowych zwycięstw, począwszy od czasów Waszyngtona, a kończąc na wojnie z Boerami, w której wyniku wolni Boerzy dziś decydują poniekąd o losach Anglików — wieloletnia praktyka imperjalistyczna nauczyły synów Albionu, iż lepszy jest spokojny podstęp od zbrojnego starcia. Skoro więc Irlandja cieszy się niedwuznaczną sympatją Ameryki, skoro dziś wogóle nie czas na jakiekolwiek wojenne demonstracje, lepiej „rozsadzić" sinnfeinistów od środka.

Prasa angielska głosi urbi et orbi, że odmowa przysięgi na rzecz króla wymaga rozpisania nowych wyborów. Jeśli obie Izby nie mogą dojść do porozumienia w sprawie zasadniczej, niechaj decyduje wyborca. Trudno już obecnie stwierdzić, wiele jest prawdy w pogłoskach o tem, że de Valera poprowadzi wybory pod hasłem utworzenia wolnej i niepodległej republiki Irlandzkiej. Nie jest to przy dzisiejszych nastrojach wykluczone, aczkolwiek przeciwnicy sinn-feinu kują z tego broń na korzyść anglofila Cosgrave'a. Starcie więc na Zielonej Wyspie haseł: „republika" i „przysięga na wierność królowi", w niemałym stopniu decydować będzie o całości Wielkiej Brytanji.

Ale że obecnie najlepiej przemawiają argumenty ekonomiczne, przeto Anglicy wyjmują z zanadrza najgroźniejszą zapowiedź: chcecie być samodzielni, mówią do niepodległościowców, doskonale! Lecz jeśli nie będziecie należeli do Imperjum, to i was obowiązywać będą cła importowe!

Zbyteczne dodawać, że rolnicza Irlandja utrzymuje się niemal wyłącznie z eksportu swej produkcji rolnej do Anglji. Wzniesienie muru celnego między Zieloną Wyspą a Anglją pogrążyłoby Irlandję w otchłani najgroźniejszego kryzysu. Czy to nie jest najbardziej wymowny argument dla przeciętnego obywatela, który chciałby głosować za republiką, ale nie chce stracić swego odbiorcy?

Konferencja dominjów brytyjskich w Ottawie zbiera się wkrótce. Tam omówione zostaną sprawy wspólnych granic celnych i polityki wwozowej. De Valera jeszcze nie oświadczył, czy Irlandja weźmie w tej konferencji udział — i chciałby — i boi się swych nieprzejednanych niepodległościowców.

L. H.

Z obrad konferencji lozańskiej.

Wielkie zainteresowanie mową Mac Donalda.

Lozanna. (PAT.) Przemówienie Mac Donalda wygłoszone na otwarcie konferencji zostało serdecznie przyjęte w kołach konferencji. Żywo komentowany jest ustęp przemówienia w którem podkreśla on konieczność politycznej pacyfikacji świata, zabezpieczenia narodom okresu, w którym nie byłyby niepokojone obawą wojny i pogłoskami o wojnie i oświadczył, że konferencja lozańska będzie musiała zająć się tą sprawą. Deklaracja ta uważana jest za zapowiedź inicjatywy Mac Donalda celem doprowadzenia do skutku rozejmu politycznego. Po przemówieniu Mac Donalda konferencja mianowała swoim sekretarzem generalnym Sir Hankeya, który był już generalnym sekretarzem wielu konferencyj międzynarodowych, między innymi konferencji pokojowej w Wersalu i konferencji haskiej. Następne posiedzenie plenarne wyznaczono na jutro. Spodziewane jest przemówienie kanclerza von Papena.

Tajne posiedzenie.

Lozanna. (PAT.) Wczoraj popołudniu odbyło się krótkie poufne posiedzenie delegatów mocarstw tak zwanych zapraszających. Po posiedzeniu wydano komunikat następujący: Przewodniczący konferencji lozańskiej konferował z członkami delegacji brytyjskiej i z innemi delegacjami mocarstw zapraszających co do zarządzeń na drugie posiedzenie plenarne. Zdecydowano, że dzisiejsze posiedzenie będzie tajne.

Z komunikatu tego wynika, że tematem posiedzenia była jedynie kwestja jawności, lub tajności dzisiejszego posiedzenia, na którem mają wygłosić exposé poszczególni delegaci, przyczem jako pierwszy ma zabrać głos kanclerz Rzeszy v. Papen.

Jak słychać, kanclerz v. Papen pragnął, by posiedzenie było publiczne, gdyż miał przygotowaną wielką mowę, przeznaczoną w dużej mierze dla publiczności niemieckiej. Jednakże inne delegacje przeciwne były nadawaniu posiedzeniu wielkiego rozgłosu przez dopuszczenie prasy. Oprócz v. Papena przemawiać mają między innymi premjer Herriot oraz włoski minister finansów Mosconi.

Sprawa definitywnego programu prac konferencji, która nie była omawiana na wczorajszem posiedzeniu, została uzgodniona między Francją i Anglją, jednakże tekst ustalonego programu, ujęty w formę deklaracji francusko-angielskiej trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Wiadomo jest jedynie, że delegacja angielska podjęła się pozyskania zgody innych państw zapraszających na plan francusko angielski.

Lozanna. (PAT.) Wczoraj w południe kanclerz von Papen złożył wizytę Herriotowi, z którym odbył dłuższą rozmowę. Było to pierwsze spotkanie nowych szefów rządu Francji i Niemiec. W czasie rozmowy von Papen przedstawił w ogólnych zarysach treść deklaracji, jaką złoży na dzisiejszem posiedzeniu konferencji w sprawie kryzysu gospodarczego i finansowego Rzeszy, zmuszającego ją do wstrzymania wypłat odszkodowawczych. Następnie von Papen przedstawił swoje stanowisko w sprawie stosunków francusko - niemieckich. Herriot ze swej strony podkreślił z naciskiem konieczność szczerej współpracy międzynarodowej.

6-miesięczne moratorjum dla Niemiec.

Paryż. (PAT.) „Petit Parisien" donosi, że Mac Donald i Herriot postanowili zgodnie zaproponować w toku rozmów prywatnych udzielenie Rzeszy w dniu 30 czerwca na przeciąg 6 miesięcy moratorjum, rozciągającego się nietylko na transzę reparacyjną t. zw. warunkową, lecz również i na bez warunkową, to znaczy na kwotę, przypadającą Francji za tereny zniszczone. Jak wiadomo w sprawie pierwszej transzy, wynoszącej 1.078 milj. marek złotych moratorjum już udzielono, natomiast w sprawie drugiej transzy bezwarunkowej wynoszącej 660 milj. marek rząd Rzeszy zobowiązał się w Hadze ją zapłacić.

Nowe 6-miesięczne moratorjum, które Niemcy przyjmą, daje możliwość dodatkowych rokowań ze Stanami Zjedn. w okolicznościach bardziej sprzyjających.

Likwidacja Naczelnego Komitetu

dla spraw bezrobocia.

Warszawa. (PAT.) Dnia 16 bm. w gmachu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się likwidacyjne plenarne zebranie Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia. Sprawozdania z działalności ogólnej i finansowej wygłosili członkowie prezydjum komitetu: prezes inż. Klarner i dr. Jurkiewicz, poczem zabrał głos wicepremjer Zawadzki zaznaczając wkońcu przemówienia, że w ciągu miesięcy letnich tak liczba bezrobotnych, jak i skutki bezrobocia słabną i w tym czasie akcja może być nieco ograniczona, natomiast ten czas musi być wyzyskany na przygotowanie środków rozpoczęcia nowej, jeszcze bardziej wytężonej akcji, do której trzeba będzie powołać nową instytucję, wyposażoną w znaczniejsze środki. W zakończeniu swego przemówienia wicepremjer podziękował członkom i współpracownikom komitetu za pracę, jak również osobom prywatnym i instytucjom, które przyczyniły się do wzmożenia pracy na rzecz komitetu.

Ogólna wartość pomocy, udzielonej przez Naczelny Komitet przekroczyła kwotę 23 milj., przyczem suma ta nie obejmuje obrotów, dokonanych bezpośrednio przez komitety wojewódzkie i lokalne, które inkasowały na swoje potrzeby wpływy z ofiar społecznych.

Hoover — kandydatem republikanów.

Chicago. (PAT). Na konwencji republikańskiej wybrano prezydenta Hoovera jako kandydata stronnictwa republikańskiego w przyszłych wyborach na prezydenta.

Wzrost kursu pożyczki polskiej w Londynie.

Londyn. (PAT). 7% polska pożyczka stabilizacyjna doznała wczoraj na giełdzie londyńskiej bardzo znacznej zwyżki, podnosząc się w ciągu jednego dnia o 4 punkty, z 55 na 59.

Hausner nie opuścił pokładu „Circeshell".

Londyn. (PAT). Firma Anglosaxon Petroleum Comp. otrzymała dzisiaj wiadomość od kapitana Wilsona, że statek „Circesshell", na którym znajduje się Hausner nie zawinął do portu na Azorach lecz omijając je, kieruje się wprost do zatoki meksykańskiej. Okazało się, że Hausner jest jeszcze zbyt wycieńczony aby mógł wysiąść na Azorach i innym statkiem odpłynąć do Nowego Jorku, wobec czego zdecydował, że dojedzie do Florydy skąd samolotem odleci do domu.

10-lecie przejęcia Śląska przez Polskę.

Warszawa. (PAT). Minister Przemysłu i Handlu dr. Zarzycki udaje się w dniu 17 bm. na G. Śląsk celem dokonania inspekcji podległych ministrowi urzędów inwizytacji poszczególnych objektów przemysłowych oraz celem wzięcia udziału w uroczystości obchodu 10-lecia przejęcia G. Śląska przez władze polskie. W powrotnej drodze minister zwiedzać będzie niektóre objekty przemysłowe w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Wolność zgromadzeń w Niemczech.

Berlin. (PAT). Dziś w godzinach południowych ogłoszony został tekst nowego dekretu politycznego prezydenta Hindenburga, przywracający możność odbywania zgromadzeń, pochodów, organizowania się i t. p. Równocześnie komunikat biura Wolffa zaznacza, że prezydent Hindenburg i rząd Rzeszy podpisując ten dekret, mieli przedewszystkiem na oku zbliżające się wybory, przed któremi chcieli w części przywrócić swobody polityczne, ograniczone poprzedniemi dekretami.

Antyfaszysta skazany na śmierć.

Rzym. (PAT). Dziś w specjalnym trybunale ochrony państwa odbył się proces przeciwko Angelo Sbardellotto, oskarżonemu o usiłowanie dokonania zamachu na szefa rządu włoskiego. Jak wynika z aktów sprawy oraz z ustnych i pisemnych zeznań oskarżonego złożonych w czasie śledztwa, działał on z nakazu Związku antifaszystowskiego i w porozumieniu z tak zwanymi „fuoruciti" Tarchianim, Cantarellim i Ricchionim. Sąd po wysłuchaniu przemówienia prokuratora skazał Sbardellottę na karę śmierci.

Śmierć trzech lotników.

Rzym. (PAT). Hydroplan, pilotowany przez por. Capasso, na pokładzie którego znajdowali się również sierż. Spagnolo oraz lotnicy Manlio Servi i Luigi Lamore, spadł w morze z powodu fałszywego manewru pilota przy lądowaniu. Trzej lotnicy ponieśli śmierć na miejscu, pilot zaś Capasso został ciężko raniony. Hydroplan wyłowiono.

Rozkaz hitlerowski.

Berlin. (PAT). Już na kilka dni przed zniesieniem rozporządzenia, roz wiązującego hitlerowskie oddziały szturmowe, dowództwo oddziałów wy dało do formacyj krajowych rozkaz następującej treści:

„Zakaz istnienia oddziałów szturmowych został zniesiony. Towarzysze, chwila jest nadzwyczaj poważna. Stoimy w obliczu ciężkiej walki. Od dziś jesteśmy żołnierzami III-ej Rzeszy. Musicie być przygotowani na najcięższe ofiary. Lawina się toczy, cofać się nie możemy. Od chwili zniesienia zakazu istnienia oddziałów szturmowych wszystkie formacje pełnić będą służbę codziennie wieczorem i w każdą niedzielę. Wyszkolenie szturmowców odbywać się musi w jaknajszybszem tempie. Sytuacja wymaga, aby wszyscy przewódcy szturmowców dniem i nocą byli w pogotowiu. Wszelkie urlopy zostaną wstrzymane".

Dyrektorzy niemieccy spekulują.

Moskwa. (PAT). W kopalniach rudy w Czystiakowie na Ukrainie oddano pod sąd dyrekcję tamtejszych kopalń rudy in corpore za „wykroczenia przeciw zasadom komercjalizacji". Wśród oskarżonych znajduje się wielu wybitnych komunistów. Wykroczenia polegały na pobieraniu wygórowanych kredytów w banku państwa i fałszywem kilkakrotnem księgowaniu tych samych wydatków. Poza dyrekcją pociągnięto do odpowiedzialności wielu niższych urzędników.

Zaś za spekulację produktami mlecznemi wydalono i oddano pod sąd dyrektorów 4-ch największych „sowchozów" na Ukrainie sowieckiej „Terezino", „Komunist", „Goszniak" i „Osterski". Ponadto pociągnięto do odpowiedzialności karnej dyrektora trustu mlecznego Kijowszczyzny — Żukowskiego.

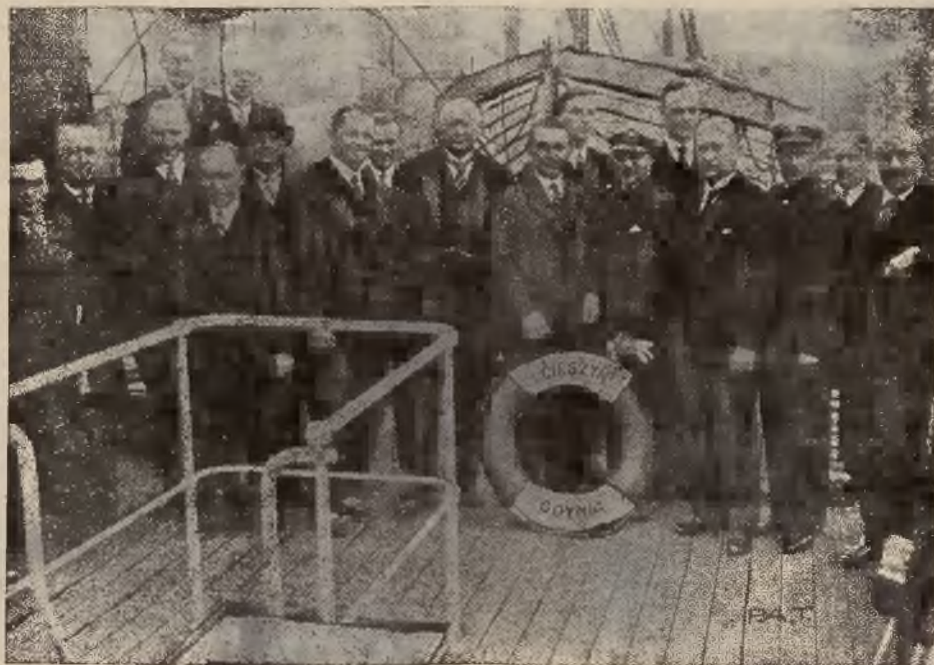
Świadkowie zeznają w procesie Matuszki.

Wiedeń. (PAT). W procesie przeciw Matuszce przesłuchano wczoraj 25 świadków, pośredników przy sprzedaży i zakupnie domów, którzy pozostawali w stosunkach handlowych z Matuszką. Zeznali oni, że Matuszka był wprawdzie prędki i porywczy, mimo to jednak czynił wrażenie człowieka normalnego i inteligentnego. Dalsza grupa świadków składała zeznania co do szczegółów zamachu kolejowego w pobliżu stacji Amsbach.

Burdy w sejmie pruskim.

Berlin. (PAT.) Sejm pruski kontynuował dzisiaj dyskusję w sprawie amnestji politycznej. Debaty miały chwilowo przebieg bardzo burzliwy. Kiedy jeden z posłów hitlerowskich ostro zaatakował socjal-demokratów, omal nie doszło do bójki. Głosowanie nad projektem ustawy o amnestji politycznej odroczono do przyszłego tygodnia. Sejm przeważającą większością głosów przyjął wniosek nacjonalistów o wypuszczenie niezwłocznie z więzienia przewódcy radykalno-prawicowych związków chłopskich Klausa Heima, skazanego za organizowanie zamachów terrorystycznych przeciwko władzom administracyjnym.

Statek żeglugi polskiej S/S „Cieszyn" w Antwerpji.



W związku z uruchomieniem przez żeglugę polską regularnej linji Gdynia—Gdańsk—Antwerpja, odbyło się na statku „Cieszyn" w czasie jego postoju w Antwerpji przyjęcie, urządzone przez dowódcę statku, w którem wzięli udział: poseł R. P. w Brukseli z urzędnikami poselstwa, urzędnicy konsulatu R. P. w Antwerpji, przedstawiciele władz państwowych i świata handlowego.

Znamienny artykuł Augura

o możliwości rozwiązania sprawy odszkodowań.

N. Jork. (PAT.) „New Jork Times" ogłasza kablowy artykuł znanego publicysty Augura wyrażający wątpliwość co do możliwości rozwiązania w Lozannie zagadnienia niemieckich odszkodowań. Po zdaniu sprawy z ostatnich rozmów między rządem angielskim i francuskim Augur zaznacza, że Francja zawiadomiła Anglję iż jest gotowa poczynić Niemcom wszelkie ułatwienia, nie może jednak odstąpić od zasady konieczności spłaty odszkodowań. W Londynie jest publiczną tajemnicą, że Waszyngton podzieli francuski punkt widzenia, stanowisko zaś Włoch różni się niewiele od zapatrywań Stimsona. Leży w interesie wszystkich mocarstw aby Lozanna nie skończyła się w porę. Dlatego trzeba będzie znaleźć formułę, która pozwoli wyszukać ostateczne rozwiązanie zagadnienia, kiedy stosunki staną się bardziej normalne. Polityka zagranicz na Anglji, pisze Augur znajduje się w punkcie zwrotnym. Dotąd Anglja pozostawała pod wpływem zapatrywań L. Georgea, który uważał, że Niemcy stały się łagodnym barankiem, zaś Francja państwem militarystycznem. Pojawienie się rządu von Papena na widnokręgu bardziej przyczyniło się do klęski niemieckiej propagandy w Anglji, niż jakikolwiek inny wypadek w ciągu ostatnich 10 lat. Natomiast dojście do władzy Herriota ukazało prawdziwe pokojowe oblicze Francji. Utworzenie gabinetu von Papena głęboko poruszyło radykałów angielskich, mających większe wpływy niżby im się należało sądząc z ich liczebności. Jest znamienne pisze autor, że Manchester Guardian przez całe lata wierzący iż Niemcy są wcieleniem wszelkich cnót demokratycznych, obecnie zwraca się przeciwko Berlinowi w niezwykle ostrych artykułach. Wygnanie Brüninga dokonało zwrotu w angielskiej opinji publicznej, w której sympatje dla Niemiec znikają.

Incydent między Szaliapinem a dyrygentem.

Paryż. (PAT). W tych dniach w teatrze Opera Comique podczas przedstawienia „Mozarta i Salieri", miał miejsce jedyny w swoim rodzaju incydent. Oto występujący w tej operze Szaliapin rozdrażniony omyłką w takcie popełnioną przez partnera jego Poziemkowskiego, obrzucił go podczas przedstawienia obelgami w języku rosyjskim a następnie również w języku rosyjskim zwrócił się w ostrych słowach do dyrygenta Michała Steimana. Dyrygent mocno zirytowany złamał batutę nie przerywając jednak dyrygowania. Po skończonem przedstawieniu Steiman podał się do dymisji.

Olbrzymi gajzer pary wodnej.

Rzym. (PAT). W miejscowości Serrazzano, na terenie znanym z częstego wydobywania się pary zawierającej kwas borny, wybuchł nagle tzw. „soffione", wydobywając się z niezwykłym impetem z głębokości 186 metrów. Gejzer powoduje taki huk, że w promieniu kilometra nie podobna rozmawiać nawet podniesionym głosem. Huk ten przy sprzyjającym wietrze słychać w odległości 30 kilometrów. Według prowizorycznych obliczeń nowy gejzer pary wyrzucany jest z siłą 150 tys. koni parowych na godzinę. Technicy mają nadzieję, że uda się wkrótce rozpocząć prace eksploatacyjne.

8 milj. franków spadku po Pawłowej.

Paryż. (PAT). Ustalone zostało sądownie, iż majątek pozostawiony przez zmarłą tancerkę rosyjską Pawłową wynosi 8 miljonów franków. Spadkobiercą majątku jest mąż znakomitej tancerki Dandre.

Wiktorja Regja.

Jest gdzieś na świecie coś innego jeszcze, niż kryzys, zimno, giełda i gorączka złota. Jest na Południu rzeka, czarna jak węgiel, i najsłuszniej nazwana Rio Negro; i jest w jej dorzeczu jezioro lilij-olbrzymów, zwanych „Wiktorja Regja". Lecz — co dziwniejsze — jest także człowiek, który teraz, w czerwcu 1932, jeździ sobie po tej czarnej rzece staroświeckim parowcem, wyprawia się po liść Wiktorja-Regji i ogląda ogromne, do otwartej książki podobne, niebieskie motyle.

Człowiek ten opowiada:

„Jednego dnia powiadam do Luiza, młodego mojego przewodnika po Brazylji, że chciałbym obejrzeć jezioro wielkich lilij. Luiz, mieszaniec Portugalczyka i Indjanina, dziwi się trochę, ale organizuje wycieczkę.

Kto to jest Luiz? Dwudziestoletni młodzieniec, zawsze bez grosza i zawsze bez zarzutu ubrany i syty, jeden z tych wielu, co zalegają gromadami brazylijskie kawiarnie. Syn kramarza o wytwornej sylwetce i wytwornych manierach. Przybłąkał się do mnie nie dla zarobku. Tacy, jak Luiz, nigdy nie szukają pracy. Przylepił się, aby wyćwiczyć się w angielszczyźnie, którą zdobył jako samouk. A także dla czegoś jeszcze: aby słuchać i dowiadywać się bez końca o tem, co ja — tajemniczy dlań cudzoziemiec — widziałem w krajach które go nęcą ponad wszystko: w Klondyke — kraju złota, na Yukonie, płynącem przez ziemię, w której deszcz zastyga w rzecz białą, sztywną, nieprzeźroczystą i chłodną...

Luiz nie może pojąć mego zachwytu dla jego słonecznej ojczyzny. Ze zdumieniem patrzy, jak coraz wysiadam z parowca, sunącego leniwie, aby napatrzeć się papugom, pogadać ze starą, jak wiedźma, Indjanką, zerwać z pnia soczysty owoc drzewa kakaowego, albo wytoczyć z palmy żywy sok i zamienić go w kauczuk za jednem dotknięciem płomienia...

A ja tymczasem, zamiast opowiadać o cudach obcych ziem, o magji kina i o gorącym oddechu poszukiwaczy złota — popełniam jeden karygodny czyn po drugim. Jakiem zgorszeniem przepełnia się wzrok Luiza, gdy mało nie oszalałem z zachwytu nad pochodem wielkich mrówek. Pomyślcie! Każda z nich niosła nad sobą na tym skwarze zielony parasol, uszczknięty ostrym pyszczkiem z liścia. Ja patrzę na to, jak na cud, i śmieję się, a Luiz i wszyscy inni myślą tylko o jednem: że te przemyślne mrówki — to plaga plantacyj...

Szaleję z zachwytu. Coraz to nowy cud przyrody brazylijskiej porywa moje oczy i serce. A Luiz pyta, zamyślony:

— Jak się mówi po angielsku „chuva de neve," senjor? — Deszcz i śnieg — odpowiadam. A Luiz nie może zupełnie wyobrazić sobie, jak to jest, gdy deszcz się staje nieprzeźroczysty i biały...

* * *

Zobaczyłem jezioro z liljami Królowej Wiktorji: leżało przedemną między zielonemi pagórami, na których pasą się trzody. Wielkie rajskie ptaki, lśniąco-białe, przelatują od drzewa do drzewa, jakieś niesłychane, niebywałe ważki i motyle muskają zwierciadło jeziora. A po wodzie płyną i kołyszą się olbrzymie, okrągłe liście Wiktorja Regji, liście z których najmniejsze jest takie, jak duże koło od wozu. A między temi liśćmi wyzierają głowy kwiatów, wielkie jak głowy ludzkie, o zaróżowionej cudownie bieli, niepodobnej do żadnej białości na świecie. Na jeziorze leży ciężka woń, destylowaną przez słońce...

Wskakuję na małą łódkę, którą dziesięcioletni chłopiec spycha na wodę. Wślizgujemy się między koła liści. Chcę koniecznie zabrać jeden z nich ze sobą. Mój przewoźnik zeskakuje wówczas z łódki na jeden z tych liści-olbrzymów, i stojąc na nim, jak na wyspie, ścina drugi liść.

Jakże mocno pokłułem się w palce, dotknąwszy spodu tego czarodziejskiego koła!

Śmieję się jak dziecko do lilij, ptaków rajskich, błękitnych motyli i klujących liści, a nie wiem o rzeczy najważniejszej, że pod niejednym z liści Wiktorja-Regja czai się aligator, czekający łupu.

Mimo wszystko, mimo całej grozy olśniewającej przyrody brazylijskiej, nie mogę oderwać się od tego jeziora lilij, śpiącego tutaj, jak w kraju bajki. Mógłbym tygodnie i miesiące stać tu i czekać, aż się otworzy nowy kielich Wiktorja Regji.

A Luiz, gdy wróciłem zadyszany pośpiechem, na pokład, obrócił na mnie znowu zamyślone oczy:

— Senjor, jak biały jest, proszę, jak biały jest ten śnieg nad Yukonem? Czy taki jak ogon rajskiego ptaka? Czy taki może, jak te lilje na jeziorze? Jak ptaki? Tak? Dzięki, senjor...

(—g—)

Przedstawiciel Rządu na otwarciu Targów Wsch.

Warszawa. (PAT). Na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie w dniu 18 bm. wyjeżdża wiceminister dr. Doleżal w towarzystwie naczelnika Sągajły, oraz radcy Piaseckiego.

Proces o zamachy bombowe

Rzym. (PAT). Odbył się tu proces znanego przeciwnika regime'u faszystowskiego Bovone, oskarżonego o dokonanie szeregu zamachów bombowych, przyczem wielu ludzi miało ponieść śmierć. Wraz z nim stanęło przed sądem 8 współoskarżonych. Wszyscy oni zeznali, że działali w myśl rozkazów, otrzymanych od centralnego Komitetu antyfaszystowskiego w Paryżu. Bovone został skazany na karę śmierci, 6 innych oskarżonych na 30 lat więzienia, 2 pozostałych na 10 lat więzienia każdy.

Dyskusja mniejszościowa w Izbie lordów.

Londyn. (PAT). W Izbie lordów rozwinęła się wczoraj dyskusja w sprawie ochrony mniejszości.

Dyskusję zainicjował lord Noel Buxton z Labour Party, który poruszył stosunki mniejszościowe w Polsce, Jugosławji i Czechosłowacji, przytaczając jako przykład niebezpieczeństwa problemu mniejszościowego Gdańsk, który nazwał prochownią Europy. Mówca wysunął żądanie utworzenia stałej Komisji mniejszościowej Ligi Narodów. Wywody Noela Buxtona poparł liberał lord Dickinson.

Obu mowcom przeciwstawił się lord Cecil, który podkreślił, że przy roztrząsaniu tych zagadnień wymagana jest jak największa ostrożność, specjalnie gdy zaszły wypadki, które — gdyby się wydarzyły w Wielkiej Brytanji byłyby napiętnowane jako naruszenie lojalności albo bunt. Lord Cecil wypowiedział się za stworzeniem specjalnego prawa publicznego w sprawie pozycji mniejszości.

W imieniu rządu odpowiadał interpelantowi minister wojny Hailsham, który zaznaczył, że należy być bardzo ostrożnym i ważyć słowa przy omawianiu tej sprawy. Mniejszości nie powinny nadużywać swych praw, usiłując zrzucić z siebie panowanie większości, pod jakiem się znajdują, zaś dane rządy winny uczynić, co tylko mogą, aby w mniejszościach pozyskać lojalnych współpracowników i zadowolonych obywateli.

Co do poruszonej sprawy położenia Ukraińców, lord Haisham przypomniał raport Sato w Radzie Ligi w styczniu br. Od tego czasu żadnych ważniejszych incydentów polsko-ukraińskich nie było. Co się tyczy sytuacji Niemców w poznańskiem i na Pomorzu, to jak wyjaśniają Polacy, zarządzenia polskie wcale nie są podjęte celem rasowego upośledzenia Niemców lecz ze względów czysto praktycznych.

Co do zmiany procedury mniejszościowej Ligi, to decyzja taka wymaga jednomyślności, której dotychczas w tej sprawie nie osiągnięto, — zakończył lord Hailsham.

Z Teatru Rozmaitości.

Ostatnia noc Freda Kracka.

Komedja w 3 aktach J. Brandta. Przekład i reżyserja Janusza Strachockiego.

Jest to taka komedyjka, którą z powodzeniem można zakończyć na I-szym lub II-gim akcie. Trafna, ale niezawsze zręczna groteska na temat ludzkiego kołtuństwa zalamuje się po kilkunastu scenach, aby finiszować w stylu, niezgodnym z pierwotnem założeniem. Z czego innego każą nam się śmiać na początku, a z czego innego na końcu: komedja „pozorów" przeistacza się w komedję erotyki nowoczesnej. Czyli — dwie komedje w jednym utworze.

A raczej — dwa skecze. Bo ostatecznie cała historja kręci się dokoła znanego dowcipu: o dwu rywalach, których rzuca nawzajem w przyjacielski uścisk — ten trzeci. „Filipie, możesz wyjść z szafy. Obaj... zabici".

Tylko że w komedji o „Fredzie Kracku" rywalizacja męża i kochanka przybrała najnowocześniejszy fason. W ostatecznej krystalizacji, której pierwszą fazą było wyzwanie, a przynajmniej zamiar wyzwania kochanka pani Ewy Loth przez jej męża, dochodzi do uprzejmego odstępywania objektu nieporozumienia, przyczem żaden z mężczyzn nie pragnie zdobyć żywej wygranej.

Zanim jednak wyszła na scenę sprawa targów o wolność dwu mężczyzn i zanim wyszedł z za grobu ten trzeci, który im tak znakomicie ułatwił pozbycie się balastu, Brandt daje ciekawy i zabawny skecz na temat stosunku przyjaciół do człowieka, który napewno ma umrzeć. To jest właśnie owa pyszna „ostatnia noc Freda Kracka", która pozwala pięknej pani Loth zdradzić męża z poczuciem spełnienia szczytnego obowiązku.

Rolę lekkomyślnego, lecz mało odważnego Freda Kracka, niedoszłego „trupa" w niedoszłym do skutku pojedynku, gra Janusz Strachocki, który zarazem komedję tę przyswoił naszej scenie i wprowadził ją do repertuaru. W roli żony Roberta Lotha występuje Łozińska, długo już nieoglądana w „Rozmaitościach"; doskonałego radcę Lotha robi świeżo przybyły do Lwowa Czesław Strzelecki. Cały zespół uchwycił trafny, choć niezbyt oryginalny ton i jedynie Janina Martini wyłamała się z ogólnego stylu, przeholowaną w karykaturze rolą służącej Anny. Zapewne przez brzydką zemstę nad reżyserem, który pięknej Roxy kazał stać się jołopowatym garkotłukiem.

Naogół jednak pachną już w teatrze ogórki... J. G. Ł.

Przed wyścigiem samochodowym.

Od wtorku zaczęli się zjeżdżać zawodnicy i przeważna ich część zjawiła się dziś na treningu.

Jak słychać wszyscy amatorzy tego sportu wybierają się tłumnie już na treningi. Jednak i tym, którzy na treningi nie będą mogli przybyć umożliwił Małopolski Klub Automobilowy — dzięki uprzejmości p. Adolfa Fleischera kierownika działu rozmaitości w rozgłośni lwowskiej Polskiego Radja — zaznajomienie się z asami sportu samochodowego; najwybitniejsi z nich będą w piątek o godz. 19.15 przedstawieni przez megafon szerokiej rzeszy radjosłuchaczy.

Małopolski Klub Automobilowy przypomina, iż bilety na wyścig są znacznie tańsze w przedsprzedaży w szczególności miejsca stojące, które w dniu wyścigu kosztują zł. 2, w przedsprzedaży zł. 1. — Wszystkie bilety biorą udział w rozlosowaniu premij a mianowicie 10 rowerów.

* * *

Oczekiwany wielki napływ widzów, zmusza M. K. A. w porozumieniu z władzami do poczynienia jak najostrzejszych zarządzeń, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa zarówno publiczności, jak i zawodników. Szczególną uwagę zwracają organizatorowie publiczności zakupującej, miejsca stojące. W myśl zarządzeń p. Wojewody i Starostwa grodzkiego, w r. bież. w żadnym wypadku nie będzie wolno zajmować miejsc na chodnikach. Miejsca stojące 2-złotowe (w przedsprzedaży 1 zł.) znajdują się wyłącznie na wzgórzach przy ul. Stryjskiej i Kadeckiej. Publiczność z biletami stojącemi, napływająca od strony ul. Zyblikiewicza i Jabłonowskich musi zatem bezwzględnie kierować się na ul. Stryjską, zaś z ulic Lenartowicza, Kopernika, Sapiehy i t. d. wyłącznie na miejsca zarezerwowane przy ul. Kadeckiej.

Zaznacza się, że przejście przez ul. Pełczyńską będzie dostępne jedynie i wyłącznie dla posiadaczy biletów trybunowych, natomiast w żadnym wypadku organa porządkowe nie będą przepuszczać przez tę ulicę posiadaczy biletów stojących.

Organa bezpieczeństwa mają też ostre polecenie nie dopuszczać absolutnie do gromadzenia się w jakimkolwiek punkcie na chodnikach.

* * *

Lwowskie Starostwo Grodzkie komunikuje:

W związku z trzecim międzynarodowym wyścigiem okrężnym, który odbędzie się 19 maja br. na trójkącie ulic Pełczyńskiej, Stryjskiej i Kadeckiej, lwowskie Starostwo Grodzkie podaje do powszechnej wiadomości, zgodnie z zarządzeniem Wojewody lwowskiego z dnia 8 czerwca br., że ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny w dniu wyścigów, dostęp na ulicę Pełczyńską będzie w niedzielę po godzinie 11-tej bezwzględnie zamknięty nawet dla osób posiadających bilety stojące, a dopuszczone będą tylko osoby, mające zakupione miejsca na trybunie. Na inne miejsca siedzące i na miejsca stojące publiczność napływająca z okolic ulicy Zyblikiewicza będzie kierowana przez ul. Św. Zofji na ul. Stryjską, zaś publiczność z okolic ul. Kopernika na ulicę Kadecką. Mieszkańcy domów, położonych wzdłuż trasy wyścigowej, w razie konieczności i naglącej potrzeby mogą otrzymać w I komisarjacie P. P. przepustki, upoważniające ich do przejścia przez zamknięty teren.

W końcu Starostwo Grodzkie zauważa, że publiczność we własnym interesie winna zaznajomić się należycie z przepisami powołanego wyżej zarządzenia Wojewody lwowskiego, gdyż ewentualne przekroczenie tego zarządzenia będzie karane grzywną do 1000 zł. lub aresztem do 6 tygodni, lub też obu się karami łącznie.

Informacje dla zwiedzających Targi Wschodnie.

Bilety wstępu na XII. Targi Wschodnie wydawać będą od dnia otwarcia kasy biletowe po cenie normalnej Zł. 1.—. Legitymacje stałego wstępu, uprawniające do 50% zniżki kolejowej w drodze powrotnej ze Lwowa mogą osoby, przybyłe z miejscowości oddalonej od Lwowa przynajmniej o 50 klm. nabywać w biurze Zarządu na placu wystawowym po cenie Zł. 8.— za sztukę. Kupcom zaopatrzonym w odpowiednią legitymację przysługuje prawo nabycia tych kart po zniżonej cenie Zł. 4.—. Dla umożliwienia ludności niezamożnej i robotniczej zwiedzenia Targów, zniżono cenę wstępu do 50 gr. w dniach 25, 29 i 30 czerwca. Żadnych zniżek indywidualnych pozatem udzielać się nie będzie. Zbiorowym wycieczkom robotniczym, włościańskim i szkolnym wydaje Zarząd Targów Wschodnich bilety zniżkowe po 50 gr. za uprzedniem ustnem lub pisemnem zgłoszeniem. Jednorazowe bilety wstępu nie uprawniają do korzystania ze zniżek kolejowych. Kasy biletowe będą czynne codziennie od godziny 8 rano bez przerwy przy głównem wejściu na plac Targów Wschodnich, przy bramie stryjskiej i od strony „Własnej Strzechy". W soboty i niedziele będzie czynna osobna kasa od strony boiska „Czarnych". Wieczorem codziennie od godziny 19 kasy wydawać będą bilety wstępu na plac po cenie 50 gr. Bilety te uprawniać będą zarazem do zwiedzenia „wesołego miasteczka" bez osobnej dopłaty.

Dekoracja bisk. chełmińskiego ks. Okoniewskiego.



W dniach 12 i 13 b. m. 2 pułk szwoleżerów rokitniańskich stacjonowany w Starogardzie, obchodził swoje doroczne święto pułkowe. — Ilustracja nasza przedstawia moment dekoracji ks. biskupa Okoniewskiego honorową odznaką pułkową 2 pułku szwoleżerów przez dowódcę pułku, podpułkownika Mickiewicza.

Pogrzeb bł. p. H. Kolischera.

Wczoraj w południe o godzinie 12-tej odbył się z hali ceremonjalnej cmentarza żydowskiego przy ul. Janowskiej pogrzeb bł. p. Henryka Kolischera, b. prezesa Izby przemysłowo-handlowej, wybitnego działacza na polu gospodarczem i politycznem. Przed kaplicą cmentarną zgromadzili się liczni uczestnicy pogrzebu, wśród których obecni byli przedstawiciele miasta, Izby przemysłowo - handlowej oraz rozmaitych instytucyj i zrzeszeń przemysłowych, handlowych i t. p. Im. miasta był obecny wiceprez. Chajes; wśród obecnych zauważyliśmy ministra Stesłowicza, prez. Czerwińskiego, prez. dr. Ruckera, prez. Prachtla, prez. Rybickiego, w imieniu Zw. Ziemian i Zw. Spirytusowego prez. Cieńskiego, dr. Bronickiego, Niezabitowskiego, Stan. Bala i wielu innych.

Po odprawieniu modłów religijnych nad zwłokami, wygłosił żałobne przemówienie rabin dr. Freund, oddając cześć zasługom zmarłego jako wybitnego obywatela kraju. Imieniem Izby przem.-handl. przemówił prezes sen. dr. Szarski, który scharakteryzował bł. p. Henryka Kolischera jako człowieka głębokiej wiedzy i niezwykłych zdolności w dziedzinie gospodarczej, oraz wielkiej pracowitości i skromności, przypominając zarazem jego zasługi na arenie politycznej, jako posła do Sejmu galicyjskiego i parlamentu austrjackiego, i na polu gospodarczem na którem pracował przeszło 40 lat.

Następnie pożegnał zmarłego prez. Michał Ulam imieniem Związku przemysłowców, kupców i mieszczan żyd., a dr. Wachtel imieniem biura Izby.

Gdy kondukt żałobny przeszedł przed grobowiec Rodziny Kolischerów, chór dzieci z ochronki Gródeckiej odśpiewał modlitwy żałobne, poczem dokonano pogrzebania Zmarłego.

W ostatniej posłudze wzięła również udział deputacja z Gródka Jag. z burmistrzem p. La Bouton i delegacja chłopów z majątków Zmarłego, pod przewodnictwem wójta.

Cześć zasłużonej pamięci sprawiedliwego człowieka i dobrego obywatela!

KRONIKA

Czerwiec
17
Piątek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Adolfa
Gr.-kat. Mitrofana

Wschód słońca g. 3 m 16
Zachód „ g 19 m 54
Długość dnia g 16 m 00

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Piątek, 17 b. m., o godzinie 3.30 popoł.: „Sen srebrny Salomei".
Piątek, 17 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Hau-hau" (ceny zniżone).
Sobota, 18 b. m, o godz. 7.30 wiecz.: „Sen srebrny Salomei" (po raz ostatni).
Niedziela, 19 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Kłopoty Bourrachona". (Ceny zniżone.)
Poniedziałek, 20 b. m., o godz. 7.30 w.: „Hau-hau". (Ceny zniżone.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 17 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Ostatnia noc Freda Kracka"
Sobota, 18 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Ostatnia noc Freda Kracka",
Niedziela, 19 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Ostatnia noc Freda Kracka".
Poniedziałek, 20 b m., o godz. 8 wiecz.:

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 17 b. m., o godzinie 8 wiecz.: Rewja „Qui pro Quo".
Sobota, 18 b. m., o godzinie 8.15 wiecz.: rewja Qui pro Quo.
Niedziela, 19 bm., o godz. 8.15 wiecz.: rewja Qui pro Quo.

Teatr Wielki. Dziś, w piątek, dnia 17 bm. o godz. 7.30 ostatni występ znakomitego artysty Michała Znicza, bawiącego we Lwowie na gościnnych występach w komedji „Hau-hau". Licząc na dużą frekwencję, Dyrekcja Teatrów wyznaczyła na to przedstawienie ceny znacznie zniżone. Grają pp.: Znicz, Dziewońska, Bonacka, Krzemieński, Peliński, Przystawski, Berski i Guttner. Reżyserja Michała Znicza. — Jutro: „Sen srebrny Salomei" Juljusza Słowackiego.

Teatr Rozmaitości. Wczoraj, dnia 15 bm. odbyła się w Teatrze Rozmaitości premjera komedji francuskiej w 3 aktach J. Brandta p. t. „Ostatnia noc Freda Kracka", przyjętej przez licznie zebraną publiczność wyjątkowo gorąco. Przez cały czas akcji publiczność reagowała bardzo gorąco, oklaskując wykonawców. Grają pp.: Łozińska, Martini, Strachocki, Strzelecki i Szczepański. Reżyserja Janusza Strachockiego, dekoracje Ottona Rexa.

CYRK STANIEWSKICH.

Pobyt Cyrku Staniewskich we Lwowie przedłużony jeszcze o kilka dni. Wobec olbrzymiego i wzrastającego z dnia na dzień zainteresowania, Cyrk Staniewskich postanowił przedłużyć swoją gościnę w murach Lwowa jeszcze na kilka dni, pragnąc tem samem dać możność wszystkim zobaczenia wspaniałego, pełnego atrakcyj i egzotyzmu programu. Zresztą o jakości widowiska świadczą najlepiej tłumy publiczności jakie codzień wypełniają po brzegi widownię Cyrku.

Kto więc tam jeszcze nie był — niech pospieszy!

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Rewolucjonistka" (Paszport 13—444).
CHIMERA: „W małej kawiarence".
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
LEW: „Niech żyje wolność".
MARYSIEŃKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde" oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.
OAZA: „Rango" oraz „Złota dolina".
PALACE: „Noc szału" z Janiną Boitel.
PAN: „Miljon".
PASAŻ: „Ostatnie dwie minuty".
PROMIEŃ: „Martwy węzeł".
SŁOŃCE: Harry Piel.
STYLOWY: „Nasza jest noc" oraz dodatek dźwiękowy.
ŚWIT: „Rozkoszna dziewczyna" oraz „Upiory stepu".

Z bandy Kabaretu Komików w Warszawie. Już 18 bm. rozpoczyna Banda Kabaret Komików tournée po Polsce, udaje się do Łodzi, a w lipcu zawita do Krakowa i Lwowa. Zespół tego znakomitego kabaretu stanowią pp.: H. Ordonówna, Z. Pogorzelska, J. Godelska, S. Górska, L. Żelichowska, A. Bogucki, W. Dan, A. Dymsza, K. Gimpel, M. Hoherman, L. Ławiński. K. Tom, B. Wasiel i Chór Dana, pod wodzą Marjana Hemara, Fryderyka Jarosy'ego i Juljana Tuwima.

L. O. P. P. w nowym lokalu. Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie przeniósł swe biura z dotychczasowego lokalu przy placu Smolki l. 3, z I. piętra na parter tego samego budynku (Tymczasowego Wydziału Samorządowego) z wejściem od ulicy Podlewskiego l. 1. Godziny urzędowe (od 8—15) jak też nr. telefonu (85—00) zostały niezmienione.

Otwarcie Wystawy zabytków ormiańskich (XII—XIX w.), urządzonej pod protektoratem J. Eksc. ks. Arcybiskupa dra Józefa Teodorowicza i JWP. Marszałka Walerjana Krzeczunowicza przy współudziale lwowskich instytucyj bibljoteczno-muzealnych odbędzie się we Lwowie w niedzielę, **dnia 19 bm. o** godz. 12 w lokalu przy ul. Ormiańskiej 13.

Z Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego. W poniedziałek, dnia 20 czerwca **br. o** godz. 19 odbędzie się odczyt Stanisława hr. Mycielskiego pt. „W dżungli i sawannie południowej Afryki". Odczyt będzie ilustrowany licznemi przeźroczami. Bilety do nabycia w sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.-Art.

Związek miast małopolskich. Doroczny walny zjazd delegatów Związku Miast Małopolskich odbędzie się we Lwowie w niedzielę, 19 bm. Obrady rozpoczną się o godz. 10 rano w sali ratuszowej.

Wpisy do szkoły ćwiczeń przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem im. St. Sobińskiego we Lwowie, do klas I—V, będą się odbywały w kancelarji dyrekcji Seminarjum, przy ul. Nabielaka l. 57 w dniach 20—24 czerwca b. r. w godzinach od 9—11. Nauka po wakacjach będzie się odbywała przy ul. Zielonej l. 10, w budynku publ. szkoły powszechnej męskiej im. M. Konopnickiej. — Dyrekcja.

Wojewoda lwowski dr. Rożniecki ze względów służbowych nie będzie udzielał posłuchań w dniu dzisiejszym. Najbliższe posłuchania odbędą się w poniedziałek, dnia 20 bm.

Jutrzejsza reduta dziennikarska.

Zapowiedziana na jutro Reduta Wiosenna (Garden Party) Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich na Strzelnicy przy ul. Kurkowej, pierwsza tego rodzaju w swej oryginalności impreza w Polsce, odezwała się echem niezwykłego zainteresowania wśród najszerszych kół obywatelskich. Jak się dowiadujemy, wezmą udział w wieczorze, — (początek godz. 9-ta wieczór, koniec o 4-tej rano), oficjalne koła przybyłe na otwarcie Targów Wschodnich, ponadto koła artystyczne scen i baletu lwowskiego, świat literacki, słowem elita towarzyska miasta.

Poza zapowiedzianemi już atrakcjami części artystycznej programu, udało się Komitetowi uprosić znaną tancerkę p. Lec Niako, która odniosła w dniu wczorajszym tak świetny sukces w Teatrze Nowości, do wystąpienia z szeregiem oryginalnych tańców hiszpańskich. Ceniona artystka zapowiedziała pozatem pozostanie przez cały czas Reduty w charakterze gościa i udział w ogólnej zabawie tanecznej.

Do rozgłosu imprezy przyczyniły się oryginalne — afisze, pendzla art. malarza Fryca Kleinmana, rozmieszczone w kilku punktach miasta.

Zwraca się uwagę, że do tańców przygrywać będzie specjalna orkiestra jazzowa. Strój spacerowy, maski, kostjumy i charakteryzacje. Komitet urzęduje dziś i jutro od godz. 6 do 8 wiecz. w westybulu kina „Apollo" gdzie udziela informacyj i wydaje zaproszenia.

Od 20 do 15 prc. zniżka czynszów w domach miejskich.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej wpłynęło kilka interpelacyj.

Pierwszy przemawiał r. dr. Rothfeld w sprawie nieprawnie pobieranych przez protokół podawczy Magistratu podwyższonych opłat stemplowych od podań, oraz w sprawie ewentualnego wydania w formie statutów podatków i opłat miejskich.

Prez. Drojanowski przyrzekł pierwszą sprawę zbadać, co do drugiej zapowiedział, że zamierzone jest specjalne wydawnictwo.

R. Temnickij narzekał na stan ul. Krzywczyckiej, której uregulowanie oddał prez. Drojanowski w ręce sekcji III.

Afera teatralna znalazła wyraz w interpelacji r. Skalaka, na co odpowiedział prez. Drojanowski, że przed ukończeniem śledztwa reprezentacja miasta nie może zająć stanowiska.

W związku z zarzutami r. Janickiego na jednem z posiedzeń budżetowych, skierowanemi w stronę M. K. K. O. udzielił wyjaśnień r. Soupper jako przewodniczący Komisji rewizyjnej tej instytucji.

Z porządku dziennego w myśl referatu r. dr. Nowak - Przygodzkiego wybrano 12 delegatów na zjazd Związku miast małopolskich we Lwowie w dniu 19 bm. Wybrani zostali rr.: Brzozowski, Litwinowicz, Brzeski, Chołodecki, Chlamtacz, Thullie, Schmorak, Jaeger, Szczyrek, Decykiewicz, Chyliński. Jako członkowie zarządu Związku wchodzą: prez. Drojanowski, wiceprez. Kubala, wiceprez. Stroński, dr. Loewenherz, dr. Nowak - Przygodzki i r. mag. Pawluk.

Uchwalono obniżyć czynsz w nowowybudowanych domach miejskich przy ul. Arciszewskiego i ul. Pełtewnej o 20 proc., a w innych o 15 proc. z ważnością od 1 czerwca br. — Nadto powzięto kilka uchwał w sprawie regulacji ulic.

Z Tygodnia L. O. P. P. w Białymstoku.



Ilustracja nasza przedstawia pochód propagandowy, urządzony w ramach tygodnia L. O. P. P. w Białymstoku z olbrzymim smokiem, skonstruowanym przez pracowników monopolu spirytusowego, który wywołał w całem mieście ogromną sensację.

V. Stuck przejechał chłopca.

Wczoraj w godzinach wieczornych przybył do Lwowa znany kierowca automobilowy Hans v. Stuck, zeszłoroczny zwycięzca wyścigu lwowskiego. Niestety, w momencie, gdy Stuck przejeżdżał przez gminę Jamelnę obok Janowa, na szosie obok przystanku kolejowego wałęsał się 5-letni Wasyl Solaryk, syn miejscowego gospodarza. W pewnym momencie najechał na chłopca, który został błotnikiem odrzucony w bok, jednakowoż nie upadł on natychmiast na jezdnię, lecz zawisł na błotniku i tak był wleczony około 30 mtr., poczem dopiero spadł na jezdnię i poniósł śmierć na miejscu. Stuck, po ujechaniu jeszcze około 150 mtr., zatrzymał się, a stwierdziwszy, że dziecko poniosło śmierć, zabrał ze sobą świadka wypadku i odjechał do Lwowa. Jak się dowiadujemy, Stuck da odszkodowanie rodzinie Solaryka.

Doroczny Walny Zjazd delegatów Związku Miast Małopolskich odbędzie się we Lwowie, w niedzielę 19 bm. Obrady rozpoczną się o godz. 10-tej rano w sali ratuszowej.

Wieczór pieśni i tańca polskiego. Pod nazwą powyższą zorganizowało Koło Przyjaciół Harcerzy przy Lwowskiej Drużynie Harcerskiej im. ks. J. Poniatowskiego w Gimnazjum IV-tem we Lwowie bardzo udatną imprezę w wykonaniu uczniów tegoż gimnazjum.

Treścią owego wieczoru, prócz zwykłych w takich razach deklamacyj i produkcyj fortepianowych, był inscenizowany wedle „Pana Tadeusza" (Księga XII) Polonez, w układzie P. Brylowej.

Drugim również interesującym punktem programu wspomnianej imprezy był Krakowiak, również w kostjumach, uzupełniony wcale udatnemi krakowiaczkami na temat poszczególnych osób z ciała profesorskiego.

Odczyt Stanisława hr. Mycielskiego we Lwowie. W poniedziałek, dnia 20 czerwca 1932 r. odbędzie się w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. odczyt Stanisława hr. Mycielskiego p. t.: „W dżungli i sawannie południowej Afryki". Prelegent jako konsul polski w Kapstadzie, przebywał przez szereg lat na lądzie południowo - afrykańskim, którego tajemnice miał sposobność poznać w kilku swoich podróżach w głąb czarnego lądu. Odczyt ten, o niezwykle interesującej treści zilustruje duża ilość bardzo ciekawych przeźroczy, z własnych zdjęć autora.

Nagły zgon znanego motocyklisty.

W dzisiejszym treningu przedwyścigowym brał również udział znany motocyklista lwowski Kustanowicz. W czasie treningu zrobiło mu się niedobrze, wobec czego udał się do domu, gdzie w kilka chwil zmarł wskutek udaru serca.

Ciągnienie Loterji Klasowej.

Warszawa. **W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:**

40.000 zł. + (premja) 60.000 zł. — Nr. 144936;
15.000 zł. — 84854;
5.000 zł. — Nr. 80334;
po 2.000 zł. — Nr. 59856, 65864;
po 1.000 zł. — Nr. 98549, 140409.

Wyrodna matka.

Przed trybunałem pod przewodnictwem s. Halikowskiego stanęła wczoraj 21-letnia Krystyna Zahalak, służąca, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa. Zahalakówna powiła w ubiegłym roku dziecko nieślubne, które oddała na wychowanie do Kseni Rybak w Powitnie. Rybakowa zażądała od niej pieniędzy za 3 miesiące zgóry. Ponieważ oskarżona nie mogła żądanej sumy uiścić, po dwóch tygodniach dziecko odebrała. Nie zabrała je jednak do Lwowa, lecz w drodze rzuciła je do strumyka, gdzie dziecko utonęło. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie Zahalakówna została skazana na 2 lata ciężkiego więzienia.

Grad spadł pod Lwowem.

Ubiegłej nocy przeszła nad Sokolnikami i Sołonką w powiecie lwowskim nawalnica, połączona z gradobiciem. Grad wyrządził wielkie szkody w plonach, a zwłaszcza ucierpiały ziemniaki. Deszcz ulewny uszkodził kilka mostów i drogi gminne. Wysokość szkód nie została narazie stwierdzona.

Ujęcie kieszonkowca.

Wczoraj schwytano na gorącym uczynku kradzieży we Lwowie 60-letniego Rubina Markowicza, zamieszkałego rzekomo w Warszawie międzynarodowego złodzieja kieszonkowego na kradzieży kieszonkowej w wysokości 2560 zł. i 595 dolarów na szkodę Kazimierza Ziszki, inspektora kolejowego ze Stanisławowa.

Nieszczęśliwy upadek.

Wczoraj popołudniu przechodząca przez pl. św. Zofji Wanda Samińska, zam. przy ul. Dwernickiego 14, pośliznęła się na chodniku i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała lewą

nogę. Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, pozostawiło ją opiece domowej.

Samobójstwo kupca.

Wczoraj w mieszkaniu swem przy ul. Słonecznej 37, popełnił samobójstwo przez powieszenie się na ręczniku u drzwi, kupiec Ozjasz Sorgen, liczący lat 60. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba. Na polecenie lekarza dzielnicowego zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Kradzież w firmie Malimona.

Aleksander Malimon, właściciel sklepu przy ul. Wałowej doniósł, że zajęty u niego jako monter Ryszard Adorel, zamieszkały stale w Brazylji, wyjeżdżając przed tygodniem ze Lwowa, zabrał ze sklepu depozyt, złożony tam przez dra Władysława Grzeszczyńskiego, wartości 1.200 zł. oraz kurtkę futrzaną wartości 150 zł. będącą własnością właściciela sklepu.

Amator futer i monet.

Wczoraj między godz. 19—22-ą nieznany sprawca dostał się do mieszkania Maksa Scheiningera przy ul. Rzeźbiarskiej 1, zabierając jedno futro damskie podbite piżmakami, biżuterję, 4 złote monety i kilkaset srebrnych monet austrjackich.

Rozprucie kasy.

W firmie Leona Goldfingera przy ul. Rutowskiego 24 rozpruli złodzieje kasę ogniotrwałą, dostawszy się do lokalu przez dziurę wybitą w murze ze sąsiedniego sklepu. Sprawcy unieśli gotówkę w kwocie Zł. 40 i kilka weksli. Jak widać, firmy kupców lwowskich nie wielkie kwoty mają obecnie w kasach.

Nocny gość.

Lepiej niż u Goldfingera powiodło się bohaterowi nocy w mieszkaniu Rudolfa Ostrowskiego przy ul. Kętrzyńskiego 66. Dzisiejszej nocy zdołał „nieznany sprawca" zabrać garderobę wartości 1.500 zł., wszedłszy do mieszkania przez otwarte okno.

Systematyczny złodziej.

W restauracji Leona Ribera na Pohulance 24, Emanuel Blaustein, lat 23, zamieszkały ul. Lwowska 2, dopuszczał się systematycznej kradzieży stołowego nakrycia. Po pewnym czasie odkryto sprawcę, który wyrządził Riberowi szkodę na 250 zł.

Podrzutek za Zbrojownią.

Natalia Klimkiewicz, zamieszkała przy ul. Za Zbrojownią 5, znalazła wczoraj dziecko płci żeńskiej, liczące około 6 tygodni, podrzucone pod swoim domem. Zacna kobieta zaopiekowała się tymczasem niemowlęciem.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. Pożar. W domu Wolfa Maurera przy ul. Br. Alberta wybuchł pożar, który przerzucił się na sąsiednie budynki. Straż pożarna po 4-o godzinnej pracy ogień ugasiła. Spłonęły trzy budynki mieszkalne, dwie szopy i jeden skład mebli. W czasie akcji strażak Józef Rybicki doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Przyczyny pożaru nie ustalono dotąd.

STANISŁAWÓW. **Kurs dla kierowników szkół powszechnych.** W Stanisławowie odbywa się zorganizowany przez Kuratorjum Okr. Szkol. Lwowskiego 10-dniowy kurs dla kierowników szkół powszechnych, pod przewodnictwem wizytatora Zająca, z udziałem około 50 kierowników i kierowniczek szkół. Na zjeździe poruszane są zagadnienia z zakresu wychowania obywatelskiego, oraz zagadnienia wchodzące w zakres działania kierowników szkół powszechnych.

DROHOBYCZ. **Egzamin dojrzałości** ustny w pryw. gimnazjum koedukac. ukraińskiem im. I. Franki w Drohobyczu odbył się pod przewodnictwem p. Tadeusza Kaniowskiego, dyrektora miejscowego gimnazjum państwowego, od dnia 31 maja do 10 czerwca 1932 r. Abiturjenci składali egzamin jako eksterniści. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Andruszkiw Mikołaj, Bajrakówna Mirosława Marja, Biłas Tadeusz, Bożyk Jan, Czerewko Włodzimierz, Dorożowskyj Roman, Dydyńska de Martynowicz Zofja Helena Teodora, Flunt Michał Jarosław, Hładyłowycz Maksym Stefan, Humennyj Michał, Kossak Zenon, Kułyniak Jan, Łuszpyńskyj Tomasz, Modryćkyj Ksawery Bohdan, Nykpłynówna Odarja Lubow, Ołeksynówna Irena, Popel Marjan, Rakus Edward, Skibińskyj Jerzy, Tanczuk Dymitr, Zaryćkyj Bohdan, Kloś Józef Przy egzaminie piśmiennym reprobowano 1 abiturjenta, a przy ustnym egzaminie 4 abiturjentów i 1 abiturjentkę.

DOBROMIL. **Kurs referentów wych. obyw. Związku Strzeleckiego.** W dniach 12 i 13 bm. odbył się w Birczy, pow. Dobromil, dwudniowy kurs świetlicowy dla referentów wychowania obywatelskiego Związku Strzeleckiego, zorganizowany przez dra Marjana Radwańskiego. W zorganizowaniu tegoż kursu wielkiej pomocy moralnej i faktycznej przez udzielenie ułatwień nauczycielstwu udzielił inspektor szkolny powiatu dobromilskiego, p. Mędrzycki, ponadto do zorganizowania kursu przyczynili się pow. komendant P. W. i W. F. w Dobromilu p. kap. Pawulski, prezes zarządu powiatowego Z. S. p. Duda w Dobromilu, p. Zygmunt Kusiak, kier. szkoły w Birczy i p. Soika, prof. gimn. w Dobromilu, pow. ref. wych. obyw. Z. S.

Ze spraw miejskich.

Na wstępie posiedzenia sekcji technicznej odbytego pod przewodnictwem r. inż. Matzkego w obecności prezydenta Drojanowskiego przewodniczący oddał hołd pamięci śp. Hipolitowi Śliwińskiemu, długoletniemu i wielce zasłużonemu członkowi sekcji. Obecni uczcili pamięć jego przez powstanie. Z porządku dziennego — zgodnie z referatem r. inż. Biernackiego — zatwierdzono plan parcelacyjny i zabudowania gruntów tzw. „Stillerówka" położonych między ulicami Snopkowską, Zieloną, Tarnowskiego, i św. Jacka. Z kolei w myśl referatu r. dr. Rozenkranza uchwalono zezwolić na otwarcie nowej ulicy bocznej Łyczakowskiej na gruntach funduszu emerytalnego Ziemskiego Banku Kredytowego. W myśl referatu r. inż. Lisowskiego oddano dostawę aparatu do zmiękczania wody dla rzeźni miejskiej firmie „Ekonomia". Na wniosek tego samego referenta zatwierdzono budowę pętlicy tramwajowej na ul. Dwernickiego z tem, że zniesienie dotychcasowej ulicy koło parku im. Kilińskiego nastąpi dopiero po uprzedniem porozumieniu z odpowiednimi czynnikami. Wkońcu w myśl referatu r. Żelaszkiewicza uchwalono zakupić skrawek gruntów na regulację „Corsa" na Łyczakowie.

W 9-tym marszu szlakiem kadrówki wezmą udział strzelcy z za oceanu.

W tegorocznym tradycyjnym marszu kadrowym drużyn strzeleckich Kraków-Kielce, wezmą udział niezwykli zawodnicy. Są to trzej strzelcy, pp. Józef Kardas, Franciszek Kot i Paweł Rzeszut, którzy wyruszyli niedawno z miejscowości Posados w Argentynie, jako reprezentanci tamtejszego Związku Strzeleckiego i odbywszy drogę pieszo do Rio de Janeiro, wsiedli na okręt, mając zamiar po przebyciu Atlantyku przejść znów pieszo przez Francję. Szwajcarję i Czechosłowację do Polski, poczem wziąć udział we wspomnianym marszu kadrowym.

Po przybyciu do Polski mają oni zamiar wręczyć Marsz. Piłsudskiemu pamiątkowy album, w którym podpisało się już z wyrazami hołdu i przywiązania do osoby Marszałka wielu rodaków z Brazylji i Argentyny. W czasie marszu przez te kraje, doznawali dzielni strzelcy gościnnego przyjęcia u wielu rodaków, również władze brazyljskie i argentyńskie odnosiły się wszędzie do nich bardzo życzliwie.

Zjazd mleczarski we Lwowie.

Niedawno założona we Lwowie „Polska Liga Mleka" zwołuje na 23 bm. do sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie o godz. 18-tej pierwsze walne zebranie konstytuujące, celem wyboru władz stowarzyszenia. Na dzień 24 bm. zwołany został do Lwowa dla inauguracji działalności Polskiej Ligi Mleka, Zjazd Mleczarski o godz. 10.30 również w sali Izby Handl. Przem., na który dla omówienia zagadnień interesujących mleczarstwo małopolskie, zaproszeni zostali oprócz reprezentantów wszystkich sfer mleczarskich, przedstawiciele państwowych władz centralnych i wojewódzkich, samorządu gospodarczego, nauki i t. d.

Jak wiadomo Polska Liga Mleka jest instytucją o charakterze wyłącznie ideowym, która za cel postawiła sobie działanie na rzecz podniesienia zdrowotności publicznej przy pomocy propagandy zwiększenia spożycia mleka.

Polska Liga Mleka obejmie swą działalnością Województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, śląskie i tarnopolskie, a więc całą południową Polskę. Do czasu wyboru władz stowarzyszenia Polską Ligę Mleka reprezentuje na zewnątrz Komitet Organizacyjny Polskiej Ligi Mleka, Lwów, ul. Kochanowskiego 63.

Historja trojańska w roku 1932.

Menelaus nazywa się John Place i ma w Cambridge sklep z jarzynami. Helena — została Heleną; od czasów pierwszej historji trojańskiej nie straciła ani imienia ani urody. Parys nazywa się Karol Scarle i wyrywa bliźnim zęby.

Po uprowadzeniu pięknej Heleny do domu Parysa-dentysty, Menelaus wyrusza na wojnę. Placem boju jest sala sądowa, a nowy Odysseus żąda w imieniu pokrzywdzonego małżonka nie zwrotu Heleny — niech Bóg uchowa! — tylko odszkodowania w wysokości 500 funtów szterlingów.

Ale w nowej historji trojańskiej następuje nieoczekiwane powikłanie. Sędzia Mc. Cardie, niby Apollo staje po stronie uwodziciela. Powiada, że „każda Helena ma prawo wyboru szczęścia, a kara za zdradę małżeńską byłaby — średniowieczyzną".

W apelacji jednak Parys poszedł do 2-tygodniowej samotni więziennej, liberalny sędzia dostał naganę, a szczęśliwy Menelaus uniósł do domu łup 500 funtów.

W tej chwili Parys i Helena są już na „pławaczce morskiej" w drodze do Afryki. A Menelaus, pożegnawszy ich w Dowrze białą chusteczką, przelicza banknoty i myśli sobie: co za idjota był z tego homerowego małżonka Heleny!

(— j —)

Dar nowojorskiego Tow. zoologicznego dla Polski.

Na ogólnokrajowym zjeździe Ligi Obrony Żubra w Polsce, który odbył się w Poznaniu pod przewodnictwem prof. dr. Grochmalnickiego, przyjęto do wiadomości przyznanie dotacji przez Nowojorskie Tow. Zoologiczne na kupno dla Polski w Anglji nowego reproduktora żubrzego. Będzie on przekazany prawdopodobnie rezerwatowi żubrzemu w Białowieży.

Na zjeździe uchwalono dążyć do urządzenia kilku ośrodków hodowli żubra w Polsce. Postanowiono też, aby znajdujące się w Polsce bizonice amerykańskie łączyć z buhajami żubra, aby teraz, gdy żubrów na świecie jest zaledwie około 60, stworzyć rezerwę przynajmniej w postaci żubrów półkrwi. Wreszcie przyjęto do wiadomości opublikowanie przez Międzynarodowe Tow. Ochrony Żubra księgi rodowej, będących dotychczas przy życiu okazów żubrzych.

Na zjeździe obecni byli z Warszawy inż. Kostyrko, delegat M. R. i D. P. oraz dyrektor Miejskiego, Ogrodu Zoologicznego, dyr. Żabiński.

Jak film wpłynął na wampira Bukaresztu.

W największem kinie bukaresztEńskiem, w „Kapitolu", wyświetlano film Langa p. t. „Morderca". Film ten obrazuje życie i wyczyny zbrodnicze słynnego Kürtena, wampira z Düsseldorfu. Jeden z obrazów tego wstrząsającego filmu przedstawia scenę, gdy morderca skrada się do mieszkania jednej ze swych ofiar; nastawiony w pokoju gramofon, obok którego siedzi młoda dziewczyna, gra pieśń Griega.

Z kina po seansie wychodzi młody człowiek, Joan Constantinescu; w uszach dźwięczy mu jeszcze melodja Griega, przed oczyma przewijają się obrazy mordu, widziane dopiero co na ekranie. Kroczy zwolna do domu; z oświetlonych ulic śródmieścia Bukaresztu wkracza do swej dzielnicy, Griwita, gdzie mieszka. Grivita — to najnędzniejsza dzielnica stolicy, przedmieście ziejące nędzą, brudem iście wschodnim, gdzie niema nocy bez bójek i zbrodni w ponurych szynkach i wąskich, krętych uliczkach.

Constantinescu przechodzi obok domu, oznaczonego numerem 423. Duży, piękny gmach, w stylu willowym, jasno oświetlony, z ogródkiem od ulicy. To siedziba jednego z najbogatszych mieszkańców stolicy, Serbana, wiceburmistrza Bukaresztu, zbogaconego na handlu bydłem. Fortuna jego sięga setek miljonów lei.

Constantinescu zwalnia kroku. Z otwartego okna willi dochodzą dźwięki patefonu — melodja Griega, ta sama, którą dopiero co słyszał w „Kapitolu". Akompanjament muzyczny do krwawego obrazu Langa. Constantinescu automatycznym krokiem zbliża się do ogrodzenia, otwiera furtkę, przechodzi przez ogród i wstępuje na schody, wiodące na pierwsze piętro. W domu niema nikogo ze służby, Serban jest w mieście. Żona Serbana znajduje się w kuchni. Odwrócona tyłem do drzwi, słyszy czyjeś kroki. Nie obracając się pyta: „Kto tam?". Milczenie. Odwraca się i spostrzega młodego człowieka o obłąkanym wyrazie twarzy. Constantinescu rzuca się na nią, zatyka jej dłonią usta, nożem zadaje kilka ciosów. Ofiara pada na ziemię, zalewając się krwią. Zwabiona hałasem wchodzi do kuchni córeczka Serbana, sześcioletnia dziewczynka. I ona pada ofiarą szału mordercy.

Dokonawszy swego czynu, Constatinescu zbiega spiesznie ze schodów i w drzwiach wejściowych ociera się o jakiegoś mężczyznę — Serbana, który wrócił z miasta.

Alarm. Policja, pościg, obława w mieście i na przedmieściach. Morderca jest jednak nieuchwytny. Mija kilka tygodni. W kinie na przedmieściu wyświetlają ten sam film — „Morderca". W dalszych rzędach krzeseł siedzi Constantinescu. Film przewija się na ekranie. Melodja Griega, przy dźwiękach której wampir Düsseldorfu udaje się na krwawą wyprawę. Constantinescu wstaje, wychodzi z kina, kieruje się ku pustym placom, rozciągającym się za szynkiem Luthera. Spotyka dziewczynkę, niosącą kubeł wody... Krzyk bólu rozdziera ciszę nocną. Nadbiegają przechodnie, gwizdki policyjne, organizuje się szalony pościg. Morderca potyka się w ucieczce o kamień, pada. Tłum rzuca się nań, napoły żywego mordercę wyrywają policjanci z rąk rozwścieczonych ludzi.

Sensacyjny proces. Wampir Bukaresztu wędruje na bezterminowe roboty w katordze w kopalniach soli.

Or.

MORZE — TO DROGA POLSKI W SWIAT!

Córka z litości otruła matkę.

Co pewien czas odgrywają się na wielkim świecie tragedje, które przypominają nam smutną sprawę Umińskiej: zabójstwo z litości. I zawsze ma się tu do czynienia z zabójcami, którzy bezgranicznie kochali swą ofiarę. Ostatnio znowu tego rodzaju proces rozegrał się przed sądem przysięgłych w Kopenhadze.

Tło tego procesu jest następujące: W listopadzie w jednem z sanatorjów pod Kopenhagą zmarła wdowa po dyrektorze banku Jakóbina Düben. Była ona od dłuższego czasu nieuleczalnie chora i zmarła z oznakami zatrucia. Powszechnie sądzono, że popełniła samobójstwo, nie mogąc znieść tylu cierpień.

Pani Düben była w sanatorjum pod opieką córki pani Wille-Bang i całe sanatorjum podziwiało miłość córki do matki, oraz ofiarność córki, która pielęgnowała chorą z zaparciem się siebie.

Panią Düben pochowano; życie potoczyło się swoim trybem gdy nagle sprawa przyjęła sensacyjny obrót.

Pani Wille-Bang odwiedziła pewnego pastora, którego znała od dzieciństwa, i wyznała mu, że to ona otruła matkę, nie mogąc patrzeć na jej beznadziejne cierpienia.

Przerażony pastor naradził się z rodziną, która postanowiła zatuszować sprawę.

Ale pani Wille-Bang, nie chciała się na to zgodzić. Twierdziła, że musi odpokutować zbrodnię, inaczej matka jej nie znajdzie spokoju na tamtym świecie.

Sama udała się do policji i wyznała wszystko. Uwięziono ją i obecnie odbyła się rozprawa.

Sala sądu przysięgłych przepełniona była do ostatniego miejsca. Oskarżona wyznała, że matkę kochała nadewszystko na świecie. Po rozwodzie z mężem nie miała nikogo bliskiego, prócz matki. Matka zarówno jak ona widziała, że stan jej jest beznadziejny, cierpiała strasznie i wciąż błagała córkę by ulżyła jej cierpieniom. Wreszcie córka zgodziła się. Sąd skazał ją na 3 miesiące więzienia.

Niewydane manuskrypty Dostojewskiego.

Instytut Nowej Literatury Rosyjskiej, pracujący pod auspicjami Akademji Nauk zapowiedział wydanie w najbliższym czasie serji niedrukowanych dotąd listów i rękopisów Dostojewskiego.

Pająk przestworzy.

Major angielski J. C. Savage, dokonał niezwykłego wynalazku: upłótł „sieć", w której będą grzęzły jak muchy w pajęczynie aeroplany nieprzyjacielskie.

Major Savage wsławił się swego czasu przez wynalazek „pisania na niebie". Zkolei postanowił on spróbować, czyby mu się nie udało pisać na niebie nietylko w dzień dymem z lecącego aeroplanu, ale także nocą i bez aeroplanu.

W tym celu zbudował specjalny aparat projekcyjny i po długich doświadczeniach doszedł do tego, że może umieszczać na niebie napisy liczące aż do dwudziestu słów literami zupełnie wyraźnemi i nie ginącemi.

Przy pomocy jego aparatu w mglistem powietrzu, n. p. w atmosferze londyńskiej, można budować formalne pałace ze światła, ale można też poczynać rzeczy o wiele donioślejsze, mianowicie unieszkodliwiać w razie wojny, nocne napady bombowe aeroplanów nieprzyjacielskich.

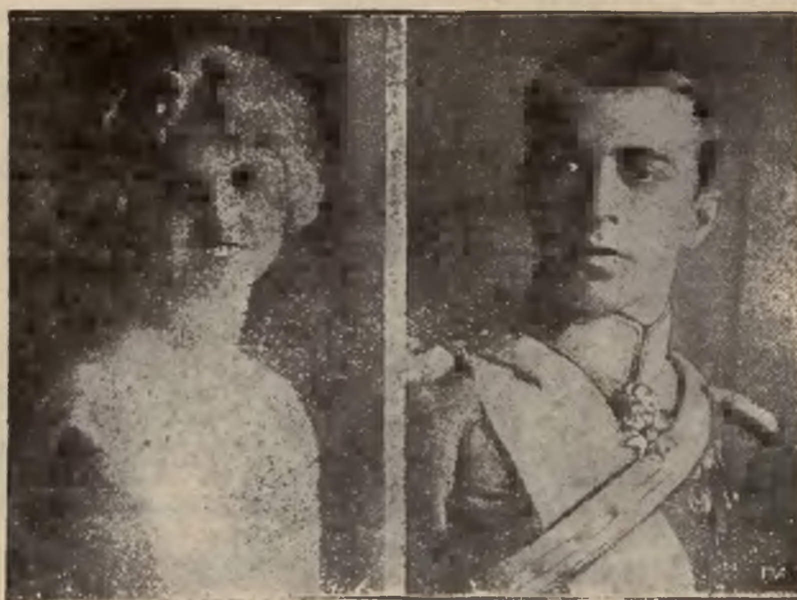
Major Savage, pracując nad swoim aparatem, doszedł do zupełnie nowych zastosowań wiedzy optycznej i jest w stanie rzucać w przestrzeń zapomocą swego aparatu, coś w rodzaju siatki, tworzącej prawdziwą koronkę z linij świetlnych tak delikatnych, że w czystem powietrzu nie zwracają uwagi załogi lecącego aeroplanu.

Dopiero w zetknięciu się z jakimś przedmiotem nieprzeźroczystym w powietrzu, a więc z chmurą albo aeroplanem okazuje się, że ta siatka tworząca szereg kwadracików, poprzecinanych czterema linjami, jest potężnem światłem, rzucanem przez elektryczną lampę o sile 3 miljardów świec.

W zetknięciu się z tą niematerjalną pajęczyną, aeroplan w jednej chwili rozbłyska gwałtownie jakby się palił płomieniem, a ponieważ siatka ma odpowiednik w aparacie projekcyjnym, więc w mgnieniu oka ma się oznaczone dokładne położenie i wysokość wzlotu aeroplanu, który w sekundę potem może być strącony precyzyjnym strzałem dział zenitowych.

Aparat majora Savage wypróbowany został już na wysokości 5.000 metrów i jest tak skonstruowany, że uniknięcie jego badawczej sieci jest dla aeroplanów poprostu niepodobieństwem.

Zaręczyny na dworze szwedzkim.



Cała prasa szwedzka rozpisuje się szeroko o zaręczynach księcia Gustawa Adolfa z księżniczką Sybillą Sachsen-Koburg-Gotha, które odbędą się oficjalnie w dniu dzisiejszym. — Książę Gustaw Adolf jest najstarszym synem szwedzkiego następcy tronu. — Na ilustracji naszej widzimy księcia Gustawa Adolfa z jego narzeczoną.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

V. Nc. 147/31/8. Edykt Zarządza się postępowanie umorzenia weksla na kwotę 195 zł. 24 gr., płatnego 4 lutego 1931 w Kołomyi, akceptowanego przez Nykołę Hrynyszaka, żyrowany przez Abrahama Kriegla i Chaję Bergman z Nadwórnej. Posiadacza tego weksla wzywa się, aby go do dni 45, licząc od dnia płatności przedłożył Sądowi, ileże po upływie tego czasu Sąd uzna go za umorzony i bez znaczenia. 3877

Sąd grodzki, Oddział V.

Kołomyja, dnia 30 marca 1932.

LICYTACJE.

E. XVI. 4373/29. Edykt licytacyjny. Dnia 21 września 1932 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. XVI odbędzie się licytacja realności wpisanych do księgi gruntowej a) whl. 579/II. dz. Grunt z budynkiem administracyjnym, jednopiętrowym magazynem, kuźnią połową szopy maszynowej, częścią montowni i połową głównego budynku fabrycznego. Front do ul. Gródeckiej l. 58. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 325.597 zł. b) whl. 232 II. dz. Grunt z budynkiem mieszkalnym jednopiętrowym dwoma magazynami, składem dźwigarów, halą maszyn., drugą połową szopy, drugą połową budynku fabrycznego pod a) Front do ul. Gródeckiej l. 56. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 239.450 zł. c) whl. 1396·II. Dz. Grunt z trzema szopami front do ul. Niemcewicza bez liczb konskr. i orj. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 46.684 zł. d) whl. 1397 dz. II. Grunt z resztą montowni ad a) szopą oraz częścią szopy znajdującej się na nieobjętej tem postępowaniem pgr. 41⁄₇. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 14.257 zł. Realności pod a) b) c) i d) sprzedane będą razem. Najniższa oferta za wszystkie realności wynosi 332.994 zł. Do realności pod a) do d) należą następujące przynależności: lampy, kraty, umywalnie, instalacje wodociągowe, centralnego ogrzewania i elektryczna — oszacowane na 33.580 zł. tudzież urządzenie maszynowe oszacowane na 80.777 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3848

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.

Lwów, dnia 14 czerwca 1932.

E. XV. 8026/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Ireny z Hlibowickich Radłowskiej we Lwowie strony egzekwującej, odbędzie się dnia 8 sierpnia 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XV. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa połowa whl. 1168 Dz. IV. Połowa realności pod l. kons. 9884/4 przy ul. Wyspiańskiego 28 skład p. bud. 5741 o pow 288m² z domem I. piętrowym czynszowym. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 23.467 zł. 24 gr. Najniższa oferta 11.733 zł. 62 gr. Do realności whl. 1168 IV. ks. gr. gm. m. Lwowa należą przynależności opisane w protokole oszacowania z 18 I. 1932 l. cz. XV. E. 8026/31, oszacowane na 868 zł. 60 gr. (w połowie). Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3861

Sąd grodzki miejski, Oddział XV.

Lwów, 15 czerwca 1932.

E. 2046/30. Edykt licytacyjny. Dnia 27 lipca 1932 o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 4 licytacja następujących realności: a) whl. 406, b) whl. 799, c) whl. 802, 800, 801 i 798 gminy Jajkowce. Wartość szacunkowa realności pod a) 1200, pod b) 2.450 zł., pod c) 5.194 zł. Najniższa oferta realności pod a) 800 zł., pod b) 1633 zł. 33 gr., pod c) 3462 zł. 67 gr., poniżej których sprzedaż nie nastąpi. Z resztą odsyła się do edyktu, wywieszonego na tablicy sądowej.

Sąd grodzki, Oddział III.

Żurawno, dnia 1 maja 1932. 3881

E. 1433/31. Dnia 19 lipca 1932, godzina 10, biuro Nr. 6 odbędzie się licytacja 1/18 części pgrt. 984 obj. whl. 91 i 1/24 części pbud. 23 i pgrt. 135, 136/1, 137, 138/1, 139, 140/1, 757/2. 759/1, 760/2, 761, 762, 763/3, 764/1, 765/3, 766/2, 766/4, 767/1, 768/2, 769/1 i 770 obj. whl. 93 zniszczonej ks. gr. gm. Średnia oraz chaty drewnianej starej. Wartość szacunkowa 159 zł. 47 gr. Najniższa oferta 106 zł. 30 gr. Wadjum 15 zł. 05 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najdalej na terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa co do tej nieruchomości, a to pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 3878

Sąd grodzki.

Dubiecko, dnia 19 maja 1932.

XVI. E. 5214/30. Edykt. Strona egzekwująca: „Kooprolna" S. A., Handlowo-Rolnicza Spółka. Strona zobowiązana: Zygmunt Rusocki. Licytacja realności wyznaczona na 22 czerwca 1932, godz. 10, sala XVI. Ponieważ miejsce pobytu strony zobowiązanej jest nieznane, ustanawia się Dr. Gustawa Mezusego, adw. we Lwowie, Zamarstynowska 20, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo, dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 3707

Sąd grodzki miejski.

Lwów, 6 czerwca 1932.

E. V. 4936/30. Strona zobowiązana Lejzor vel Alojzy Fröhlich w Rzeszowie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Tow. Ubezpieczeń „Przyszłość" S. A. w Warszawie przez adw. Dra Braunfelda w Rzeszowie odbędzie się dnia 30 sierpnia 1932 o godzinie 10.30 przedpołudniem w biurze Nr. 7 licytacja realności: Księga gruntowa Rzeszów. Whl. 198. Oznaczenie realności: Realność składa się z pbud. 130 o powierzchni 593 m. kw. Na parceli tej stoi II-piętrowy czynszowy podpiwniczony o 3 frontach o zabudowanej powierzchni 489.55 m. kw. oraz w podwórzu parterowy budynek czynszowy nie podpiwniczony o zabudowanej powierzchni 38.51 m. kw., reszta niezabudowanej parceli, tworzy podwórze. Wartość całej realności wynosi kwotę 232.286 zł., z tego zcb. Alojzego Fröhlicha 18/24 części. Wartość szacunkowa z przynależnościami 174.215 zł. Najniższa oferta 87.107 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 3880

Rzeszów, dnia 4 maja 1932.

E. 742/31. Edykt. Dnia 25 lipca 1932 o godzinie 11 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja nieruchomości w gminie kat. Olesza położonej, składająca się z parceli bud. 958/1 wraz z budynkami i przynależnościami, parcel grunt. 1334/2, 1331/1, 1332, własna Michała Zasadniuka Piotra, oszacowana na 1850 zł., której najniższa oferta wynosi 1233 zł 32 gr., poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa, któreby stały na przeszkodzie sprzedaży powyższej nieruchomości, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najdalej przed terminem licytacyjnym. 3809

Sąd grodzki w Tłumaczu.

E. 3541/31. Edykt. Dnia 25 lipca 1932 o godzinie 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja nieruchomości w gminie kat. Ostrynia położonej, składająca się z parceli grunt. 2170 wraz z budynkami i przynależnościami, w 6/22 częściach Semania Kałyniaka własna, oszacowana na 1835 zł., której najniższa oferta wynosi 1223 zł. 33 gr., poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa, któreby stały na przeszkodzie sprzedaży powyższej nieruchomości, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najdalej przed terminem licytacyjnym. 3810

Sąd grodzki w Tłumaczu.

E. 3408/31. Edykt. Dnia 25 lipca 1932 o godzinie 10 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja nieruchomości w gminie kat. Petryłów położonej, składająca się z parcel grunt. 399, 400, 401 w 6/8 częściach Anny Hasiak własna, oszacowana na 450 zł., której najniższa oferta wynosi 300 zł., poniżej tej oferty sprzedaż nie nastąpi. Prawa, któreby stały na przeszkodzie sprzedaży powyższej nieruchomości, należy zgłosić w podpisanym Sądzie najdalej przed terminem licytacyjnym. 3811

Sąd grodzki w Tłumaczu.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 14506/32. Edykt. Sąd Apelacyjny w postępowaniu celem założenia na nowo księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Stryju dla gminy kat. Łotatniki wzywa do zgłaszania w Sądzie grodzkim w Stryju do 30 września 1932 zarzutów w myśl § 14 ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 Dzpp. 3859

Sąd Apelacyjny.

Lwów, 11 czerwca 1932.

VI. C. 171/32. Edykt. Strona powodowa Hersch Beer 2 im. Singer w Turce wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Manesowi Thorenschreiber w Samborze i tow. o 1000 zł. do L. cz. VI. C. 171/32. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 31 sierpnia 1932, godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie, sala rozpraw Nr. 87. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dra Chomickiego w Samborze kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 3884

Sąd grodzki.

Sambor, dni 30 maja 1932.

Prez. 14612/32. Edykt. Sąd Apelacyjny w postępowaniu celem odnowienia księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Niemirowie dla gmin kat. Huta obedyńska i Parvosy, wzywa do zgłaszania w Sądzie grodzkim w Niemirowie do 30 września 1932 zarzutów w myśl § 14 ustawy z 25 lipca 1871, Nr. 96 Dzpp. 3885

Lwów, 14 czerwca 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 39/32/29 k. u. W postępowaniu układowem Kazimierza Kuźniarskiego wyznaczam ponowną audjencję ugodową na 4 lipca 1932 r., godz. 10 rano, na którą wierzycieli wzywam. 3879

Sąd grodzki.

Jarosław, dnia 30 maja 1932.

Galik, Komisarz układowy.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 20/32. Petro Sływczuk Ilka, urodzony 16 stycznia 1897 w Toporowcach, pow. Horodenka, zaginął na wojnie. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się udzielić o nim wiadomości tut. Sądowi. 3882

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 28 kwietnia 1932.

T. 191/30. Jurko Pasiecznik, syn Jana i Heleny, urodzony 10 kwietnia 1874 r. w Czerteżu, gr. kat., jako żołnierz austrjacki zaginął w r. 1915 w niewoli rosyjskiej. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 20 lutego 1931. 3883

Polska reprezentacja olimpijska — ustalona.

Na posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, zapadły ostateczne decyzje co do wyjazdu naszej reprezentacji sportowej na igrzyska olimpijskie do Los Angeles.

W Los Angeles będą przez nas reprezentowane trzy działy sportu: Lekka atletyka, szermierka i wioślarstwo. Zrezygnowano ostatecznie z udziału w igrzyskach — naszych kolarzy i pięciobójcy nowoczesnego.

Szermierka reprezentowana będzie przez zespół szablowy w składzie: dr. Pappe (zarazem kierownik drużyny szermierczej), kpt. Nycz, por. Suski, kpt. Segda, por. Dobrowolski i Friedrich. Jedzie ponadto trener szermierzy, p. Szombatelli.

Wioślarstwo będzie reprezentowane w zasadzie przez dwie osady: czwórkę ze sterem (kombinowana osada WTW.) w składzie: Braun, Ślązak, Urban, Kobyliński i sternik Skolimowski. Dwójka bez steru — Mikołajczak i Budzyński, Klub Wiośl. 04 Poznań. Ponadto — w załodze czwórki znajduje się jeszcze dwójka ze sterem, w składzie: Braun, Ślązak, sternik Skolimowski. Dwójka ta osiągnęła na eliminacjach w Poznaniu najlepsze wyniki, dające jej znaczne szanse w wioślarskim turnieju olimpijskim. Jednak start osady tej zdecydowany będzie definitywnie na miejscu, w Los Angeles, a to w zależności od rozkładu eliminacji. Dwójka ze sterem startować będzie tylko w tym wypadku, o ile eliminacje jej w Los Angeles nie będą kolidować z eliminacjami w czwórkach ze sternikiem.

Na czele ekspedycji wioślarskiej jedzie kapitan sportowy PZTW., inż. Lenartowicz oraz trener Haspel.

Lekkoatletyka reprezentowana będzie przez trzech zawodników. Weissównę (dysk), Kusocińskiego (1500, 5000 i 10·000 metrów). oraz Heljasza (dysk i kula). Ponadto — w rachubę wchodzą jeszcze — Schabińska (100 m. płaski i 80 m. płotki), Pławczyk (wzwyż) i Siedlecki (dziesięciobój). Decyzja co do wysłania tych zawodników zapadnie później i zależeć będzie od poprawienia uzyskanych dotąd wyników.

Na czele ekspedycji — wobec absolutnej niemożności wyjazdu prezesa P. K. Ol., płk. dypl. K. Glabisza, stanie prawdopodobnie inż. Znajdowski, prezes PZLA., wiceprzewodniczący PKOl. i kierownik polskiej ekspedycji olimpijskiej do Amsterdamu w roku 1928. Jego pomocnikiem będzie p. Jerzy Giżycki, b. członek polskiej placówki dyplomatycznej w Paryżu.

Tym sposobem ekspedycja polska, w razie nieuwzględnienia w jej składzie trzech wątpliwych lekkoatletów składać się będzie z 16 zawodników, 2 trenerów i trzech osób kierownictwa.

Entuzjaści Napoleona I.
myślą o sprowadzeniu zwłok „Orlęcia“ do Paryża.

Jeszcze przed wojną, w 1910 r. w paryskiej radzie miejskiej radca miejski Quentin Beauchard, wystąpił z projektem sprowadzenia do Paryża zwłok syna Napoleona I., księcia Reichstadt, wniosek zaś ten poparła namiętnie bardzo wówczas popularna pisarka, p. Severine. Projekt jednak upadł, do czego przyczynił się w głównej mierze profesor wiedeński Fournier, uchodzący za autorytet w sprawach napoleońskich, autor dzieła „Życie Napoleona“. Uczony ten wówczas oświadczył: „Mały książę cesarski upodobał sobie szczególnie mundur wojska austrjackiego i żył się zupełnie z myślą, że jest oficerem austrjackim. Oczywiście, istniała w nim żądza panowania, ale bodaj czy myślał nawet o tronie francuskim. Daleko więcej marzył o tronie greckim albo też polskim. Był i czul się zawsze arcyksięciem austrjackim, nie zaś księciem francuskim“.

Obecnie, z powodu przypadającej w r. b. setnej rocznicy zgonu „Orlątka“ — śród bonapartystów francuskich wyłonił się ponownie projekt przeniesienia do stolicy Francji zwłok jego, spoczywających dotychczas wśród szczątków członków rodu Habsburgów.

Co zwycięży: prawda poety czy historyka — okaże decyzja „miarodajnych czynników“. Jedno jest prawdą: że stronnictwo „bonapartystów“ zawsze jest tak żywotne, jak w chwili, gdy Święta Helena kryla zwłoki cesarza, a krypta OO. Kapucynów w Wiedniu — przedwcześnie zgasłego „króla rzymskiego“...

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Sobota, 18 czerwca.

Lwów (381) Godz. 11.00: **Transmisja uroczystego otwarcia XII. Targów Wschodnich we Lwowie z sali Teatru Wielkiego.** — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — **12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Meteor. — **12.45: Poranek szkolny poświęcony szkołom technicznym zawodowym. Trans na wszystkie stacje P. R. — 13.20: Płyta gramofonowa.** — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — **15.10: Muzyka z płyt gramofonowych.** — 15.30: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe dla wszystkich omówi i odpowiedzi udzieli red. J. I. Targ. — 15.40: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci starszych „Dzwon“ p/g Andersena w opr. St. Dunin-Karwickiego. — **16.05: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. 16.25: Audycja dla chorych w opr. ks. Michała Rękasa. — 16.48: „Od parowych wehikułów do niebieskiego ptaka“ wygł. p. Jerzy Rad.** — 17.00: Trans. z Warszawy. Muzyka popularna rosyjska. — **18.00: „Przyjemności i pożytki nauki geografji“ wygł. dr. Eugenjusz Romer, prof. Un. J. K. we Lwowie. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 18.20: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — **18.55: Nieznane piosenki angielskie z wyk. p. Eleonory Wawnikiewicz - Tatarczuchowej (sopran) akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 19.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — **19.45: Audycja poetycka Stanisława Maykowskiego.** — 20.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Stanisława Nawrota, Tadeusz Laskowski (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.:. — 20.55: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu“. — 21.10: Trans. z Warszawy. Warszawa - Dworzec Główny - Reportaż. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dod. do Prasowego Dziennika Radjow. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Przerwa. — 22.05: Trans. z Warszawy. Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki. 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **22.50 — 24.00: „Paryż!“ film Radjowy Jerzego Tepy z ilustracją muzyczną Tadeusza Seredyńskiego.**

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 16 czerwca.

Bez transakcji. Usposobienie ospałe. Dolar pryw. 9.89¼ — 8.89½.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 16 czerwca.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 17 czerwca.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 proc. poż. inwestycyjna 88,70; 4 proc. poż. ser. 97,—; 5 proc. poż. konwersyjna 34,50; 6 proc. poż dolarowa 50.—; 4 proc. poż. dolarowa 47,50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 44,63.

WALUTY: Dolary nienotowane.

DEWIZY: Belgja 124,20; Holandja 360,90; Paryż 35,03; Praga 26,41; Szwajcarja 173,90; Berlin 211,10; Londyn 32,60—32,63.

AKCJE: Bank Polski 70,00

ERNEST FOX. 14)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.
(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Wicklett spojrzał znacząco i Robert zagryzł usta.

— Cóż w tem specjalnie dziwnego? — rzekł Anglik tonem zwyczajnej rozmowy. — Dałem znać Betty, że zatrzymałem się w Spa, a ponieważ ta młoda osoba jest przywiązana do brata — prawda, dearie? — więc przyjechała. Po powrocie z obiadu zastałem ją w hotelu, przyjechała autem z Liége.

— Wyjechałam z Londynu o godzinie 9. 45 — powiedziała miss Wicklett. — Byłam w Brukselli przed południem, kurjerem do Liége o trzeciej i oto jestem...

— Rzeczywiście nie traciła pani czasu... I całą tę podróż odbyła pani sama?...

— Ależ tak, sama — roześmiała się panna — jestem grzeczna, duża dziewczynka...

— Dlaczego nie uprzedziłeś mnie, Jimie, kiedy wstąpiliśmy do twego hotelu? Mogliśmy przyjść tutaj razem z panią.

Jim i Betty wymienili szybkie spojrzenie, poczem oboje roześmieli się.

— Spytaj się jej — rzekł Jim do Randalla.

Dziewczyna spojrzała z wyrzutem.

— No więc dobrze, tylko proszę się ze mnie nie śmiać... Nie widzieliśmy się od czterech lat i zapewniałam Jima, że pan nawet nie pamięta, jak wyglądam. Chciałam przyjść sama, usiąść przy osobnym stole i nawet na was nie patrzyć, aby przekonać się, czy pan mnie pozna.

— Poznałbym panią wśród tysiąca — rzekł gorąco Randall. — Czy pamięta pani nasze partje golfa, i...

— ...i orkiestrę z Savoy'u — dodała z zapałem miss Betty.

— Tańczyło się dobrze, prawda?

— Rzeczywiście, a więc może teraz potańczycie — wtrącił Jim — orkiestra właśnie zaczyna grać jeden ze sławnych bostonów.

Randall podniósł się zaraz i skłonił przed miss Wicklett, która skinęła główką z uśmiechem, poczem skierowali się na środek sali. Betty miała na sobie śliczną suknię koloru morskiej wody, haftowaną perłami, która uwydatniała wysmukłość jej szyji i białość śnieżnych ramion.

Robert podziwiając ją myślał, że tłumaczenie jej było trochę naciągnięte, ale postanowił nie dziwić się niczemu, cokolwiekby go spotkało od którejkolwiek z osób noszących nazwisko Wicklett. Objął ramieniem swą danserkę.

Boston upajał swym rytmem spokojnym i słodkim. Od pierwszego kroku Robert odnalazł swą partnerkę z Savoy'u, o której mówił, że jest uosobieniem tańca... Ta prawie nierealna lekkość, ta niesłychana giętkość... Mimo wszystko boston był jednak wynalazkiem bogów.

Tańczyli długo nic nie mówiąc, przeprowadzani wzrokiem tych, których oko spoczęło przypadkowo na nich. Nie można było oderwać oczu od tej pary promieniejącej wdziękiem i młodością.

Wreszcie orkiestra zamilkła i zatrzymali się. Młoda dziewczyna podniosła swe piękne, niebieskie oczy na towarzysza i oboje uśmiechnęli się dyskretnie, ale boston miał powodzenie, brawa domagały się dalszego ciągu.

— Jak pani mogła przypuszczać, że zapomniałem o pani, miss Betty — szepnął Robert. — Pani wie dobrze, że pani nie można zapomnieć...

— Mówią tak wprawdzie — rzekła z kokieterją. Znam jednak ludzi, krórzy obiecują różne rzeczy, a potem...

— Co pani ma na myśli?

— Nic bardzo poważnego napewno — uśmiechnęła się. — Czyż jednak nie było umówione, że po wyjeździe z Anglji prześle pan od czasu do czasu parę słów do swej cudownej danserki, jak pan mnie z taką przesadą wówczas nazywał?...

Randall zaczerwienił się i bąknął:

— Ależ ja pisałem do pani...

— A tak! Trzy listy przez cztery lata — rzekła Betty, śmiejąc się tym razem wyraźnie z jego zakłopotania. — I tymczasem odkrył pan zapewne nową boginię?

— Pani jest niedobra. Ale przynajmniej pocieszam się, że pani niezupełnie mnie zapomniała. Dowodem tego choćby owa próba, której chciała mnie pani poddać. Dlaczego wkońcu zmieniła pani projekt i podeszła wprost do naszego stolika?

— Przypuśćmy, że nie mogłam oprzeć się pokusie usłyszenia wywodów zblazowanego człowieka: „mój drogi, mając trzydzieści pięć lat, nie tańczy się już“... Biedny starszy pan!

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marceli Szarota.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.